Rok IX. Kraków, niedziela 9 maja 1926 Nr. 104

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto c... K. O. w Krakowie 400.630. Nakładem Spółki Wy... „NOWY DZIENNIK" Wszelkie komunikaty należy ... wprost do Administracji. Komunikaty przesłane ... będą uwzględnione. Rękopisów Redakcja nie zwraca ... eraty Redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·00; w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·50; Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00; Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne 100% droższe

Trzeci gabinet p. Witosa

Kraków, 8 maja.

(Th.) „Nie dlatego bił ojciec syna, że grał, tylko dlatego, że się odegrać chciał"...

Znana ta gadka, zdaje się: ludowa, przypomina się w chwili, kiedy się dosyć wyraźnie zarysowuje trzeci gabinet p. Witosa. Po kilku perypetjach — takie są ostatnie, chociaż jeszcze nie ostateczne wiadomości — powróciło się jednak do pierwotnej kombinacji odnowienia Chjeno—Piasta z p. Witosem, jako premjerem. To znaczy tedy, że p. Witos, po raz trzeci od odrodzenia Polski będzie rządził krajem tym biednym, tak ciężko się dźwigającym.

Dwa razy już rządził i rządził źle. Ani o jeden krok nie posunął naprzód wewnętrznej konsolidacji kraju. Ani o jeden milimetr nie podniósł na świecie tego kraju znaczenia i powagi. Ani o jeden grosz nie podniósł wartości tego kraju pieniądza.

Za pierwszym razem powołano go jako przedstawiciela ludu w siermiędze, ażeby się stał dla ludu symbolem prawdziwego ludowładztwa a tem samem wzniecił w sercu ludu najwyższą ofiarność dla odrodzonego państwa. Dotychczas nie jest wiadomem, w jakim stopniu dokonał p. Witos tego historycznego zadania nierozerwalnego zespolenia mas ludowych z państwem. Było źle za jego pierwszych rządów, a byłoby jeszcze gorzej, gdyby nie — „cud nad Wisłą". Istotnie: cud. Naturalnie bieg wypadków prowadził do katastrofy, a tylko, dokonany przez Józefa Piłsudskiego, cud, na który nie liczono, uratował państwo i jego samodzielność. Co więcej — rozszerzył i ustalił jego granice. Ten cud idzie na rachunek osobistych zasług wiekopomnych jednego człowieka — Piłsudskiego. Same rządy p. Witosa były z gruntu złe, nawet jak na dzikie czasy wojenne. Ostatecznie p. Witos widział spadającą katastrofalnie walutę i, niemal w przededniu zwycięztwa w plebiscycie górnośląskim, uciekł.

Drugie rządy były bodaj że jeszcze gorsze, bo już nie miały nawet ani usprawiedliwienia zrozumiałych poniekąd wstrząśnień wojennych i wynikającego z nich zdziczenia, ani też nie były opromienione zwycięstwem Piłsudskiego. Rządy te doprowadziły do rzezi krakowskich. Ten cichy, spokojny, niemal że zaspany Kraków mógł stać się widownią krwawych walk ulicznych. Trzeba było istotnie bardzo, bardzo źle rządzić, ażeby się aż „dorządzić" do krwawych zaburzeń w Krakowie. A za tych drugich rządów znowu nastąpił katastrofalny spadek waluty i p. Witos odszedł, pozostawiając pocieszające i pokrzepiające duszy zwiastowanie, że „będzie gorzej". Zwiastowanie, które się niestety dosłownie spełnia, z pewnością nie bez przyczynienia się jego autora. Wszak p. Witos nie przestał być ani na chwilę każdego rządu filarem i — złym duchem. Zawsze się miało wrażenie, że on uważa i traktuje każdy rząd jako odskocznię dla siebie. Pozwolił i pomagał każdemu rządowi skompromitować się doszczętnie, aż był dojrzały do upadku. Wtedy zrobił nagły skok do opozycji. Tak było szczególnie z rządem p. Władysława Grabskiego.

Zdawało się tedy, że p. Witos tak szybko już do władzy nie powróci, skoro się dotychczas zawsze okazywał wprawdzie bardzo zręcznym, bardzo mądrym, czy chytrym, taktykiem, szczególnie na swoim właściwym terenie: za kulisami, — a zupełnie nie zdradzał żadnych pozytywnych, twórczych zdolności politycznych. Ani we wewnętrznej polityce prawodawczej, czy administracyjnej, ani w zawiłych zagadnieniach skarbowych, ani też w polityce zagranicznej, tak ciężkiej i tak pełnej wybojów i wyrw, nie okazał najmniejszej inicjatywy i nie spłodził ani jednej jaśniejszej myśli.

Zdawało się tedy, że nie tak rychło powróci do władzy.

A zdawało się również, że tak rychło nie odgrzebie się fatalnej koncepcji Chjeno—Piasta, która nas wobec całego świata kompromituje, robiąc z Polski kraj najbardziej reakcyjny na świecie. Przecież z tą nieszczęsną koncepcją łączy się zasadniczo wprost, programowo niejako, dławienie z górą trzeciej części ludności kraju, tej części, która się nie zalicza do narodowości panującej. Wszak z tą koncepcją łączy się system rządów tak zwanej „silnej ręki", która pięść ma wyciągniętą przeciw tym, którzy są ekonomicznie najsłabsi. Przecież z tą koncepcją łączy się najbardziej bezwzględny antysemityzm na każdem polu życia publicznego. Przecież Chjeno—Piast był gotów wprowadzić ustawowo — a to jest o duży stopień bardziej bezwstydne, niż faktyczne stosowanie bez ustawy i wbrew ustawie! — normę procentową na wyższych uczelniach, a minister oświaty Chjeno—Piastowski z drugiego gabinetu p. Witosa, p. Głąbiński, stwierdził, że takie bezwstydne pogwałcenie konstytucji nie sprzeciwia się konstytucji. Gdyby nie bardzo ostre veto p. Poincarego, byłaby się ta kompromitacja Polski stała faktem, a mybyśmy się na terenie międzynarodowym, np. w Genewie, znaleźli w dostojnem towarzystwie — węgierskiem.

Takie są antecedencje trzeciego gabinetu p. Witosa.

Czy on rokuje coś dobrego? Czy wolno robić takie karkołomne eksperymenty właśnie teraz, kiedy się wewnątrz kraju znajdujemy dosłownie nad przepaścią, a na zewnątrz jesteśmy zagrożeni sojuszem rosyjsko-niemieckim i mocno niewyjaśnionemi zawikłaniami genewskiemi? Teraz, kiedy najsilniejsze zespolenie szeregów, najmocniejsze zjednoczenie wszystkich sił obywatelskich jedynie może nas uratować, szuka się zbawienia w wyraźnie i niedwuznacznie bojowym rządzie, który ma przeciw sobie znakomitą większość ludności. Zapowiedź najostrzejszej opozycji ze strony PPS i Wyzwolenia, a zupełna nieufność wobec p. Witosa i Chjeno—Piasta ze strony wszystkich mniejszości narodowych, powinna jednak poruszyć sumienie nawet polityka „bez dogmatów", jakim jest p. Witos.

Naturalnie, słyszy się, że p. Witos ma daleko idące plany z kuźni mussolinizmu. Do tych planów ma należeć w pierwszym rzędzie zupełne wyłączenie sejmu przez odroczenie go na długi czas. A może ma p. Witos jeszcze inne tego rodzaju pomysły w zanadrzu. Ale właśnie takie rzeczy są dla nas trochę za ryzykowne. Do mussolinizmu trzeba mieć choćby Mussoliniego, a do wszystkich mniej czy więcej jawnych zamachów stanu trzeba mieć pełne kasy. A tymczasem p. Witos jednak nie jest Mussolinim, a nie ma takiego także wśród jego współpracowników. A kasy nasze są niestety puste.

P. Witos tworzy gabinet

Pos. Chaciński zrezygnował z misji. — Z. L. N. cofnął objekcje wobec p. Witosa.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 5. (Sin) Czwartkowy dzień przesilenia zakończył się **rezygnacją posła Chacińskiego z misji utworzenia gabinetu**. O godz. 1·30 zaproszeni zostali do Belwederu pp. marsz. Sejmu Rataj i poseł **Chaciński**. W rezultacie tej konferencji zgodzono się zaproponować p. Prezydentowi aby zaprosił do siebie posłów **Głąbińskiego i Witosa**.

Na drugiej konferencji, która odbyła się przy udziale posła Witosa, zarysowała się możliwość **ponownego podjęcia się przez p. Witosa misji utworzenia gabinetu**. Pos. Witos uzależnił swoją ostateczną decyzję od porozumienia się ze stronnictwami, a przedewszystkiem ze stronnictwem ZLN. Konferencja skończyła się o godz. 3 nad ranem.

Dzisiaj w trzecim dniu przesilenia rozpoczął pos. Witos akcję. Przedewszystkiem odbyło się posiedzenie zarządu klubu Piasta, na którem zastanawiano się nad tem, czy na terenie sejmowym istnieją warunki umożliwiające formowanie rządu, opartego o ZLN, Piasta, Ch. D. i NPR. Po posiedzeniu pos. Witos odbył konferencję z pos. Głąbińskim. W toku konferencji poruszone były te zastrzeżenia, jakie przed 8 dniami wysunęła ZLN. W wyniku tych narad doszło do porozumienia, ponieważ ZLN swoje zastrzeżenia cofnął.

Wobec tego p. Witos przed powtórnem udaniem się do Belwederu przeprowadził jeszcze kilka rozmów, poczem udał się do Belwederu, celem poinformowania p. Prezydenta o sytuacji w Sejmie i o tem, **że między Ch. D., Piastem a ZLN doszło już do porozumienia w sprawie podziału tek. Ustalono** bowiem, że dotychczasowe teki pozostające w rękach parlamentarzystów, zostaną niezmienione, a inne teki będą przedmiotem rozmów.

O godz. 10·30 p. Witos konferował z posłami socjalistycznymi **Niedziałkowskim i Markiem**. Pos. Marek oświadczył, że klub PPS dopiero po półgodzinnej naradzie zdeklaruje swe stanowisko. Rzeczywiście po przerwaniu rokowań na krótki czas sytuacja w łonie stronnictw lewicowych wyjaśniła się i postanowiono, że **blok lewicy**, który skonsolidował się dopiero w dniu wczorajszym, **podtrzymuje swoje** uchwały zapadłe na ostatniem zgromadzeniu klubów lewicowych. O godz. 1·45 pos. Witos otrzymał odpowiedź od socjalistów.

Następnie odbył pos. Witos rozmowę z pos. Chacińskim, poczem udał się do prywatnego mieszkania marszałka Sejmu Rataja, gdzie odbył z nim dłuższą konferencję. O godz. 3 wyjechał do Belwederu i oświadczył p. Prezydentowi że, **podejmuje się misji utworzenia gabinetu**. Po powrocie do Sejmu rozpoczął pos. Witos swoją akcję od tego, że zawiadomił kluby o podjęciu się misji tworzenia rządu. W Sejmie też poruszana była kwestja podziału tek. Do tej chwili jednak nie ustalony jeszcze został współudział p. Skrzyńskiego. Podobno p. Skrzyński postawił warunek, aby osoba przyszłego min. spraw wojskowych została aprobowaną przez marszałka Piłsudskiego, oraz aby na ministra sprawiedliwości zamiast parlamentarzysty powołano zbliżonego do lewicy prof. Makowskiego.

Blok lewicy zapowiada najostrzejszą opozycję

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, Rano odbyło się posiedzenie bloku lewicy, przy udziale posłów **Marka, Niedziałkowskiego,** wicemarsz. **Woźnickiego, Poniatowskiego, Putka, Dąbrowskiego** i **Walenrona.** Przedstawiciele stronnictw lewicy stwierdzili jednomyślnie, że zajmą **wobec gabinetu tworzonego przez pos. Witosa stanowisko najostrzejszej opozycji.**

O godzinie 6 przerwane zostały narady 4 stronnictw tworzących rząd, aby dać możność p. Witosowi nawiązania kontaktu ze stronnictwami sejmowemi. O godzinie 6.20 odbył pos. Witos krótką konferencję z pos. Markiem, któremu zakomunikował, że misję tworzenia gabinetu opartego o 4 stronnictwa prawicy przyjął i że gabinet tworzy. — W odpowiedzi na to oświadczył pos. Marek że PPS będzie wobec gabinetu w **najostrzejszej opozycji,** uważając go za gabinet reakcji.

Rozmowy p. Witosa z przedstawicielami stronnictw

Koło Żydowskie wobec desygnowanego premjera.

Z kolei zaprosił do siebie pos. Witos **prezydjum Koła Żydowskiego, posłów Hartglasa, Farbsteina, Kirschbrauna,** którym oświadczył, że otrzymał misję tworzenia rządu i w związku z tem chce się poinformować, czy Koło Żydowskie chce odrazu „powalić cały rząd", czy też nie. Prezydjum Koła Żydowskiego poinformowało p. Witosa o całokształcie gospodarczych, kulturalnych i narodowych postulatów żydostwa, a w szczególności zwróciło mu uwagę na niektóre najbardziej aktualne kwestje omawiane już z poprzednim rządem i zaznaczyło, że od spełnienia tychże Koło Żydowskie uzależnia swój stosunek do rządu.

Pos. Witos odpowiedział, że konferencja obecna nie ma celu konkretnego załatwienia szczegółów, stanowi tylko przedwstępne rozmowy na wypadek, gdyby mu się udało rząd utworzyć. W tym wypadku zaprosi przedstawicieli Koła Żyd. jeszcze raz do siebie, celem dalszego konferowania.

Następnie pos. Witos przyjął pos. **Matakiewicza** (kat. lud.), który zastrzegł sobie wolną rękę wobec nowego rządu.

Przedstawiciel Ukraińców pos. **Makówka,** oznajmił pos. Witosowi, że z rządem Chjenopiasta nie ma klub jego nic do mówienia i zajmie wobec niego stanowisko bezwzględnej opozycji.

Następnie przyjął pos. Witos pos **Bartla** z Klubu Pracy. Oznajmił mu na wstępie, że znanem mu jest stanowisko zespołu lewicy, do którego i Klub pracy należy, do koncepcji rządu Chjenopiasta. Dalszy przebieg konferencji miał charakter rozmowy prywatnej.

Jako ostatni zostali przyjęci posłowie Wyzwolenia **Stolarski i Putek,** którzy przestrzegli pos. Witosa przed tworzeniem rządu opartego na dotychczasowej koalicji nazywając ten rząd **„rządem grubej awantury w kraju".** Kiedy pos. Witos oznajmił im, że będzie się starał stosować łagodny kurs, otrzymał odpowiedź, że kurs ten będzie erą Chjenopiasta który dał się już wszystkim we znaki i że każdy zmuszony będzie chwycić się **każdego środka walki** z rządem, który pos. Witos będzie reprezentował. — Gdy na to pos. Witos stwierdził: To jest przynajmniej szczera i otwarta odpowiedź — odpowiedzieli obaj posłowie: Będziemy szczerze i otwarcie walczyli.

Pos. Witos odbył jeszcze konferencję z pos. **Popielem** (NPR) i na tem zakończyły się rozmowy z przedstawicielami klubów.

Późnym wieczorem zjawił się w Sejmie p. **Skrzyński** i odbył konferencję z marszałkiem Ratajem, a obecnie (godz. 20) konferuje z pos. Witosem.

Przewidywana lista gabinetu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7 5, (Sin) W kuluarach sejmowych krąży następująca lista gabinetu Witosa:

Premjer: **Witos,**
Sprawy zagr.: **Skrzyński** (narazie nie dał odpowiedzi).
Oświata: **Stanisław Grabski,**
Skarb: **Zdziechowski,**
Sprawy wewn.: **Chaciński** lub inny przedstawiciel Chadecji,
Sprawiedliwość: **Piechocki,**
Kolej: **Chądzyński,**
Przem. i handel: **Osiecki,**
Rolnictwo: **Kiernik,**
Reformy rolne: **Radwan,**

Tekę min. spraw wojskowych ofiarowywano gen. Romerowi, Malczewskiemu, ale obaj odmówili.

Za 8 dni cały przemysł angielski stanie

Oświadczenie posła Jonesa, członka Partji pracy.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 7 5. (L) Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin deputowany Jones z partji pracy oświadczył, że za tydzień wszystkie fabryki staną i żadna gałąź przemysłu nie będzie pracowała inaczej, jak tylko w razie uzyskania na to zezwolenia ze strony rady generalnej kongresu Trade Unionów.

Izba gmin odrzuciła 291 głosami przeciwko 96 poprawkę partji pracy do rezolucji Izby gmin, sezwalającej rządowi na użycie sił zbrojnych w celu utrzymania pracy w instytucjach użyteczności publicznej. Inne poprawki partji pracy odrzucone zostały 337 głosami przeciwko 96.

Niepokoje w Glasgowie

Londyn, 7. 5 PAT. Wolff. We wschodniej części Glasgowa przyszło wczoraj do niepokojów, w przebiegu których 66 osób zostało aresztowanych, wiele zaś osób, pomiędzy niemi jeden sierżant policji zostało zranionych. Kilka szynków oraz sklepów zostało splądrowanych, przyczem jedna osoba została ciężko zraniona odłamkami szkła. Na skutek rozszerzanej pogłoski, że studenci pełnią służbę w remizie tramwajowej jako ochotnicy, we czwartek rano wyruszył pod remizę tramwajową tłum złożony z 500 górników. Policja interwenjowała i rozprószyła tłum. Grupy strajkujących rozproszyły się po pobliskich ulicach plądrując sklepy. 11 osób zostało aresztowanych. Wieczorem tłum strajkujących wyruszył ponownie pod remizę tramwajową z powodu czego policja była zmuszona do użycia swoich pałek gumowych. Po godzinie 11 w nocy nastąpił spokój.

Samopomoc społeczeństwa angielskiego

Londyn, 7. 5 PAT. Cała opinja mas pracujących lecz poza związkami liczebnie wielokrotnie przewyższająca zrzeszonych w związkach, jest przeciw strajkowi ogólnemu, choć szczerze współczuje z górnikami. Prasę tutejszą jest trudno otrzymać, natomias paryskie wydanie Daily Mail, drukowane w Paryżu, przywożone samolotami, jest rozchwytywane. Północna Irlandja jest chwilowo odcięta. Rozruchy nie mają cechy ogólnej są zawsze powodowane chęcią wstrzymania komunikacji i likwidowane natychmiast. Rozruchy te są rzeczywiście przypadkowe i lokalne.

Małżonka premjera p. Baldwin zorganizowała ochotniczy transport samochodowy dla kobiet udających się do pracy i powracających do domu. Przez Hyde Park przejeżdża nocą przeszło 2000 samochodów ciężarowych prowadzonych przez ochotników. Szoferzy otrzymują odpowiednie pokoje z grami i książkami. Większość statków wypłynęła normalnie w wielu portach. Urzędnicy zajęci w biurach portowych ładowali bagaż pasażerów. Książę Henryk objeżdżał wczoraj ubogie dzielnice Londynu wszędzie owacyjnie witany. Wszystkie pociągi miejskie i dalekobieżne obsługiwane są przez ochotników. Widać eleganckichm łodych ludzi zamiatających ulice i myjących podłogi. Samochody prywatne posiadają napisy: „Chcesz być odwiezionym, proś". Protestancki biskup Londynu ofiarował swój pałac jako neutralny teren dla prowadzenia rokowań. Wczoraj jednak nie było jeszcze widać oznaki bliskiego zawieszenia broni i zapewne przyjdzie ono niespodzianie. Podkreślają tu słowa Clinesa i ostatnią mowę przywódcy górników Cooka, że strajk jest beznadziejny. Właściciele niektórych kopalń otworzyli je, aby umożliwić biednej ludności zbieranie węgla koło szybów.

Komunikat rządowy

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 7 5. (L) Rząd ogłosił półurzędowy komunikat, w którym wyraża zadowolenie ze spokojnego przebiegu strajku. Zaopatrywanie ludności w środki żywności przebiega normalnie i spokojnie, aczkolwiek donoszą o pewnych awanturach bezrobotnych i przeszkodach stawianych komunikacji autobusami i prywatnemi autami. Rząd jednak liczy, że policja opanuje sytuację.

Na wsi cały handel zamarł. W Londynie sklepy pracują połową personalu. Oprócz gazety rządowej ukazały się dziś „Times", „Daily Mail", „Daily Telegraph", jednak w bardzo małej objętości przyczem sprzedawane są po wysokich cenach.

Pewne podejrzane elementy rozpuszczają fałszywe pogłoski. Dziś np. rozpuszczono fałszywą wiadomość, że banki zawiesiły wypłaty, że wśród wojsk wybuchły bunty.

Komunikacja kolejowa znacznie się poprawiła i dalsze rozszerzanie ruchu kolejowego jest w toku. W Londynie koleje podziemne funkcjonują całkiem normalnie. Ruch omnibusowy dzięki osłonie policyjnej rozwija się coraz lepiej. Pomiędzy strajkującymi górnikami i kolejarzami solidarność trwa w dalszym ciągu i sporadycznie tylko zdarzają się wypadki powrotu do pracy. W głównych portach panuje spokój. W Liwerpoolu żegluga i ruch kolejowy zostały utrzymane.

Giełda

Londyn, 7. 5 PAT. Mimo strajku, giełda londyńska zachowuje zupełną równowagę. Dzień rozpoczęcia strajku zaznaczył się na giełdzie towarowej niewielką zniżką cen, spowodowaną brakiem większych obrotów towarowych. Dziś jednak pod wpływem pewniejszej sytuacji, ożywienie wzrasta. Między innemi wzrosło zainteresowanie dla akcji wielkiego przemysłu, górnictwa i olejów skalnych.

Teatry grają

Londyn, 7. 5 PAT. Większość teatrów londyńskich wznowiła wczoraj przedstawienia przy wypełnionych widowniach. Opera w Covent Garden rozpocznie przedstawienia w poniedziałek.

* * *

Nowy Jork, 7. 5 PAT. Reuter. Komisja centralna tutejszych związków zawodowych powzięła jednogłośnie rezolucję wypowiadającą swoje sympatje strajkującym robotnikom angielskim.

Moskwa, 7. 5 PAT. Biuro egzekutywy komunistycznej międzynarodówki związków zawodowych postanowiło w najbliższym czasie zwołać do Paryża konferencję reprezentantów, które to związki należą do tejże międzynarodówki, celem wypracowania zabiegów, zmierzających do zainicjowania akcji pomocniczej dla strajkujących robotników angielskich.

Rumuński min. spraw zagr. wyraża swe sympatje dla sjonizmu

Bukareszt, 7. 5 (D) Rumuński min. spraw zagr. przyjął dziś delegata centrali organizacji sjonistycznej w Londynie, adwokata Olschwangera, który przyjechał do Rumunji dla odbycia szeregu konferencyj i wygłoszenia odczytów w związku z akcją Keren Hajessod. Min. Mitilenu wyraził wielkie zainteresowanie dla postępów pracy sjońskiej w Palestynie i zapewnił adwokata Olschwangera o swoich gorących sympatjach dla sjonizmu i przyrzekł swe poparcie dla akcji na fundusze palestyńskie w Rumunji.

Z DNIA

O naszym liberaliźmie gospodarczym

P. Senator Koskowski zarzuca nam, że stosujemy w polityce kryterja wyłącznie szowinistyczno-narodowe miasto czysto gospodarczych. Nie popieramy bowiem polityki prawicy, która chce mieć w Polsce ustrój gospodarczo-zachowawczy, a popieramy natomiast politykę lewicy, która zdąża do ustroju socjalistycznego, jakkolwiek nasz żydowski interes gospodarczy związany jest z ustrojem kapitalistycznym.

Rozumowaniu temu nie możnaby nic zarzucić, gdyby się ono opierało na przesłankach prawdziwych, to znaczy, gdyby było prawdą, że prawica wyznaje i stosuje w polityce zasady liberalizmu gospodarczego. Bo zasadą ustroju kapitalistycznego jest liberalizm ekonomiczny.

W rzeczywistości jednak w Polsce, tzw. prawica reprezentowana przez Związek Ludowo-Narodowy wywróciła na nice zasady liberalizmu. Głosząc bezustannie, że w walce ekonomicznej zwyciężają nie jednostki lepsze, nie bardziej wartościowe, ale najsilniejsze, najprzebieglejsze i najbezwzględniejsze, nauczała, że w starciu konkurencyjnem Żyd zwycięża Polaka dzięki swojej przebiegłości i chytrości, że cierpi na tem interes narodowy polski, że zatem państwo winno wziąć w ochronę obywatela Polaka przed wyzyskiem Żyda. Że zorganizować należy walkę konkurencyjną po stronie polskiej. Że obowiązkiem władz państwowych, ciał samorządowych i całego narodu jest wspomagać wszelkimi sposobami polski chrześcijański handel, przemysł i rzemiosła.

Jednym z takich „sposobów" było zabijanie warsztatów inicjatywy prywatnej przez nadmierne opodatkowanie oraz wprowadzenie etatyzmu i monopolów.

Jest to program i działanie czysto socjalistyczne. Jest to socjalizm państwowy, który dąży do rozszerzenia działalności państwa i jego organów na cały przebieg życia gospodarczego.

Nie było więc dotychczas w Polsce starcia dwóch odmiennych kierunków myślenia gospodarczego, tzn. liberalistycznego i socjalistycznego. Przeciwnie. Było to raczej współdziałanie świadome lub nieświadome w kierunku wytwarzania socjalizmu państwowego.

Nic więc dziwnego, że rozwój stosunków nie idzie u nas tak, jak na Zachodzie po wypadkowej tych dwóch sił, lecz idzie w kierunku zupełnej socjalizacji życia gospodarczego.

— — — —

Idzie w tym kierunku z jednem, swoistem odchyleniem. Oto sprawa socjalizacji gospodarki społecznej, sprawa socjalizacji państwa, nakładająca olbrzymie obowiązki na państwo i jego organa jest najściślej związana ze sprawą należytego funkcjonowania tych organów. Wykonawcy i administratorzy muszą być, jeżeli już nie aniołami, to conajmniej, ludźmi fachowymi, bezinteresownymi i uczciwymi. Wykonawcy i administratorzy naszego socjalizmu państwowego nie wykazali dotychczas ani fachowości, ani sprężystości, ani bezinteresowności, ani uczciwości. Wykazali natomiast często znaczną sprężystość swego antysemityzmu i szowinizmu.

Dr. Ludwik Oberlaender.

Anglja w wirze wojny domowej

(Od naszego korespondenta londyńskiego)

Londyn, 4 maja.

Piszę ten list o północy, z dnia 3 na 4-go maja. Być może, że zapisze się ta godzina bardzo trwałemi głoskami w historji Wielkiej Brytanji, może nawet w historji Europy. Być może, że oznacza ona przełomową chwilę w historji społecznych i politycznych ruchów ostatnich dwudziestu lat. Chociaż być także może, że ogromne ryzyko tego przedsięwzięcia i przepastna głębia ewentualności wstrzymają nawet teraz tę lawinę, która się toczy.

Anglja. Matka demokracji. Ojczyzna Trade Unionów. Jest coś wielkiego w fakcie, że w tej oto godzinie te dwie wielkie polityczne instytucje stają do walki. Bo — wiedźcie — w tej walce, w tym największym strajku jaki kiedykolwiek widziała Wielka Brytanja, a może i świat, rozstrzygnie się kwestja kto panuje w Wielkiej Brytanji: rząd większosci parlamentu czy Naczelna Rada Kongresu Trade Unionów. Demokracja czy angielski syndykalizm.



Mac Donald

Zrozumiecie więc, dlaczego atmosfera stała się ciężką w Londynie, dziś, w jasnym, wietrznym, wiosennym dniu. Tłumy wyległy na ulice — i czekały. Te dzienniki, które jeszcze wyszły, zgodne są w tem, że ten 3-ci maja przypomina owe sierpniowe dni z 1914 roku. Nic w tem dziwnego. Bo jeśli pozory nie mylą, to od czasów Stuartowej rewolucji nie stanęła Wielka Brytanja przed większą wewnętrzną burzą. To już nie ekonomiczny strajk. To walka o konstytucję.

— — — — — — — —

Zewnętrzne szczegóły historji ostatnich kilku dni są dość jasne. W piątek rano — 30-go kwietnia — przedsiębiorcy węglowi zawiadomili premjera, że zgadzają się na zasadę kollektywnej umowy obejmującej cały kraj. Baldwin uważał teraz, że obecnie przyszła kolej na ustępstwa ze strony górników i zażądał od nich przedwstępnej zgody na obniżenie płac w ramach ogólnej reorganizacji przemysłu. Tem bezwarunkowem przyrzeczeniem nie chcieli się robotnicy wiązać. Żądali, by rząd faktycznie rozpoczął urzeczywistnienie planu reorganizacji kopalń, a wtedy gotowi będą dyskutować ewentualną obniżkę zarobków. To zapewnienie rząd uważał za niedostateczne. Rokowania się rozbiły. Strajk węglowy nie był więcej do uniknięcia. Lecz do generalnego strajku było jeszcze daleko. I oto nagle w sobotę rano ogłosił rząd proklamację, obwieszczającą stan wyjątkowy. Przytaczam ją w pełnem brzmieniu:

Sobota, 1 maja 1926.

Przez Króla.

Proklamacja.

George R. I.

Jako że postanowionem jest w ustawie o stanie wyjątkowym z roku 1920, że jeśli wydaje się Nam, iż pewne osoby lub grupy działają lub zamyślają działać w ten sposób, iżby nastąpiły przeszkody w dostarczaniu żywności, wody, opału, światła, środków tran-

Habima.

„DYBUK". Sztuka w3 aktach An-skiego, przekład Ch. N. Bialika.

Uświadamiam sobie teraz w całej pełni bolesne wprost strony mego zawodu. Nie wolno mi, jako recenzentowi zadowolić się zachwytem, nie wolno mi stwierdzić, że wyszedłem wczoraj z teatru wzruszony, podniecony, z duszą do gruntu przeoraną głęboko sięgającym pługiem nowych wrażeń, myśli koncepcji, muszę jako recenzent zepchnąć na dno fale gorącego entuzjazmu a pozwolić dojść do głosu zimnej krytycznej analizie. Gdy moi znajomi zachwycali się bezpośrednio niezwykłością zjawiska, mózg mój już pracował, już doszukiwał się związków, już starał się dociec do źródeł odrębności „Habimy". Taka to jest dola recenzenta teatralnego!

* * *

Nie o „Habimie" jako całości chcę teraz pisać. Zaczekam ze sądem aż do ukończenia gościnnych występów. A więc o wczorajszem tylko przedstawieniu garść wrażeń i refleksji.

Innego ujrzeliśmy „Dybuka". Zżyliśmy się z koncepcją Herrmana i na marginesie tej koncepcji dyskutowaliśmy czy pierwiastek realistyczny ma górować nad mistycznym czy odwrotnie. Wszak znalazł się nawet żydowski krytyk p. Wahnwild, który „Dybuka" nazwał — pseudo—sztuką pociągającą tylko kolorytem samego żydowskiego folkloru! I przychodzi „Habima", dając nam zupełnie odrębnie pojętego, całkiem inaczej ujętego „Dybuka".

A oryginalność tej koncepcji polega na uwypukleniu dynamiki całości, na zaakcentowaniu patosu społeczności, na motorycznem podkreśleniu utajonych psychicznych sił, kierujących gromadnem życiem żydostwa.

* * *

Pierwsza refleksja: stosunek reżysera do autora. Teatr passeistyczny który słusznie czy niesłusznie utożsamić możemy z panującym na europejskiej scenie wszechwładnie realizmem uczynił z reżysera tylko tłumacza intencji autora. Reżyser był wiernym sługą dzieła. Nowy teatr, a zwłaszcza przodujący dziś w Europie teatr rosyjski wyemancypował reżysera obdarzając go suwerenną pełnią władzy nad autorem i jego dziełem. Wola reżysera, jego twórcza inwencja i intuicja — oto decydujące czynniki scenicznej interpretacji.

* * *

Pierwszy akt to rozmodlona ekstaza, rozżarzone napięcie wewnętrznego życia, patos walki duszy z zalewającym chaosem zewnętrznego świata. Trzech rozśpiewanych „batłonim", unoszących się nad dokonanemi przez wybraną jednostkę zwycięstwami ducha nad materją. A potem rozdzierający krzyk skondensowanej i bajecznie przytem śpiewnie—skandowanej rozpaczy matki. Wreszcie próba Hanana, wydarcia przeznaczeniu tajemnicy życia, próba opanowania swego przeznaczenia mocą bohaterstwa swej napiętej jak cięciwa woli.

Jedna linia, wspinająca się stale wgórę, potężnie od cichej uwertury wzrastająca symfonja.

Wszystko spowite w taniec — ale to już należy do wykonania.

* * *

Drugi akt: eksplozja społecznych, trzymanych na uwięzi ładu instynktów masowej nienawiści. Dziki wybuch szału, koszmarna wizja przygniecionej panowaniem wyższych klas rzeczywistości, groteskowo- upiorne przeciwstawienie żydowskiego lumpenproletarjatu światu, bogactwa i świętego z Bogiem obcowania.

Powiecie: tego nie znajdujemy u An-skiego. Prawda ale wyczuł to Wachtangów, człowiek duchowo nam obcy i siłą swej ekspresji nam to narzucił, nas do uwierzenia zmusił. A że to jest piękne, mocne, wzruszające do głębi, porywające eruptywnym patosem — wdzięczni mu za to jesteśmy.

* * *

Druga refleksja: Mówią, że drugi akt jest niejako zemstą czy powrotną falą realizmu. Ależ na miłość Boga! nie poddajmy się hypnozie słowa. Czyż realizmem jest tylko świat, aparatem fotograficznym objęty? Czyż realną nie jest także dziedzina życia pod progiem naszej świadomości leżąca, świat rozsadzających, ujarzmionych jasną samowiedzą instynktów? Nie ma właściwie granicy między realizmem a irrealizmem, bo irrealizm jest właściwie innem tylko obliczem realizmu ale tego dawny, fotograficzny realizm nie pojmował.

* * *

Trzeci akt: Walka uświęconego porządku i ładu społecznego, najwyższy swój wyraz w cadyku, bezpośrednim namiestniku Boga na ziemi znajdująceg.

sportu lub innych istotnych potrzeb społeczeństwa, wtedy wolno Nam ogłosić stan wyjątkowy:

I jako, że wydaje się Nam, że obecna chwila ustania pracy w kopalniach węgla stanowi okres wyjątkowy w myśl tej ustawy:

Przeto ogłaszamy, przez i za poradą Tajnej Rady, stan wyjątkowy.

Dan w Naszym Dworze, w Buckingham Palace, dnia 30 kwietnia, 1926 roku.

Niech Bóg chroni Króla *)

Ta proklamacja była rękawicą rzuconą całemu ruchowi robotniczemu. Srodek ciężkości w jednej chwili przeniósł się od federacji górników do Naczelnej Rady Trade Unionów, obradującej nieprzerwanie od środy. O godzinie drugiej ogłosiła Rada jednogłośnie strajk generalny — wśród dźwięków „Czerwonego sztantaru". Ramsay Mac Donald, teoretyczny przeciwnik generalnych strajków wygłosił płomienną mowę, jedną z swych najlepszych mów, w której obiecywał „swemu ludowi" zupełne poparcie politycznej partji pracy. W kilka godzin potem wysyłał Baldwin przez wireless całemu narodowi orędzie i hasło, o którem nie wiedziano ,czy jest ono groźbą czy wyrazem nadzieji. Brzmiało ono: „Bądź spokojnym. Wiedz, że pokój na ziemi przychodzi do ludzi dobrej woli". Była to groźba, którą małe zdarzenie zamieniło w czyn. „Daily Mail" z niedzieli na poniedziałek postanowiła rzucić w naród hasło obrony ojczyzny w chwili niebezpieczeństwa; redakcja wysłała do drukarni artykuł wstępny pod tytułem „Za Króla i Ojczyznę" — ten sam tytuł, który ukazał się w sierpniu 1914 roku. Drukarze zażądali usunięcia pewnych prowokujących ustępów artykułu; redakcja odmówiła. W jednej chwili cały personal Carmelite Houseu, ogromnego gmachu, w którym drukuje się miljon egzemplarzy „Daily Mail", zawiesił pracę. „Daily Mail" nie ukazało się w poniedziałek. Lecz ten fakt podziałał jak grom na obradujący w permanencji gabinet. Swiat robotniczy rozpoczął strajk generalny rewolucyjnym aktem skierowanym w samo serce angielskich wolności — w wolność prasy Reakcyjna część gabinetu wzięła górę. Słaba lampka nadzieji zagasła. Delegacji Trade Unionów wręczono o północy odpowiedź rządu, że rokowania nie będą kontynuowane, jeśli Kongres Trade Unionów natychmiast i bezwarunkowo nie odwoła strajku. Wojna została wypowiedziana. Wręczał tę odpowiedź Baldwin płacząc rzewnemi łzami.

Jutro rano — względnie dziś rano — inna Anglja wstanie ze snu. Anglja bez transportu i kolei, bez prądu elektrycznego i gazu, bez przemysłu górniczego i metalowego, przy martwych dokach, bez prasy. Anglja zmieniona zewnętrznie, objęta przez rząd wojenną organizacją, osłupiona, nie wierząca, niepewna co jutro przyniesie. Anglja w wirze wojny domowej. **L.**

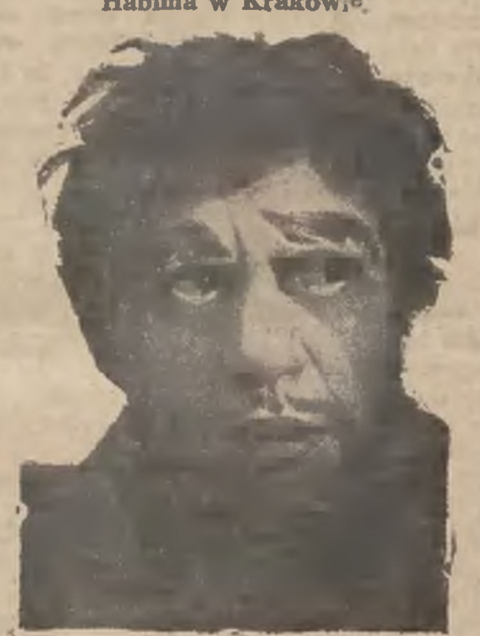
*) Stan wyjątkowy w Anglji nie jest identycznym ze stanem wojennym lub wyjątkowym na kontynencie. Pełnomocnictwa rządu i ograiczenia wolności osobistej są tu znacznie mniejsze.

W Polsce jest mniej urzędników żydowskich, niż w carskiej Rosji

Warszawski „Hajnt" ogłasza wynik ankiety w sprawie ilości urzędników żydowskich, zajętych w centralnych instytucjach państwowych. Jak z tej ankiety wynika, jest liczba urzędników w różnych instytucjach centralnych znacznie mniejsza, niż się ogólnie przypuszcza. Według oficjalnej statystyki wynosiła liczba ta w 1923 r. 3 procent ogólnej liczby urzędników państwowych. W przeciągu ostatnich dwóch lat spadł ten procent do minimum, a obecnie można wyliczyć na palcach liczbę urzędników żydowskich. W ministerstwie oświaty zajęty jest jeden jedyny Żyd, mianowicie referent dla spraw wyznania mojżeszowego p. Adalberg. W ministerstwie wojny zajęty jest jeden wyższy oficer, jako urzędnik, tzn. rabin wojskowy pułkownik dr. Miezes. Pracują tam wprawdzie oficerzy i lekarze Żydzi, ale nie można ich zaliczyć do urzędników, ponieważ ich stanowiska są tymczasowe i należy je uważać za służbę wojskową. W ministerstwie spraw wewnętrznych jest na 260 urzędników centrali tylko dwóch Żydów: Hipolit Wohl i referent prasy żydowskiej p. Ehrenberg. Warto zaznaczyć, że drugim referentem prasy żydowskiej w ministerstwie spraw wewnętrznych jest osławiony przechrzta i antysemita Jerzy Ohrenstein-Oreński, współpracownik b. „Dwugroszówki".

W policji jest zajętych kilku niższych urzędników (w Warszawie cztery osoby). W komisarjacie rządowym miasta Warszawy pracuje tylko jeden Żyd, referent prasowy p. Steinbock. W ministerstwie sprawiedliwości pracuje jeden sędzia z Pińska, Żyd Badian. W prokuraturze pracują trzej Żydzi: Walfisch, Gelernter i Goldstein. Szereg ministerstw nie chciało odpowiedzieć na ankietę „Hajntu". Jak wiadomo poza p. Mühlsteinem, jednym z najzdolniejszych urzędników ministerstwa spraw zagraniczn., niema tam ani jednego Żyda. Dawniej pracował tam p. Berenson, który podobnie, jak Aszkenaze musiał złożyć swój urząd. W ministerstwie handlu i przemysłu niema ani jednego Żyda, jakkolwiek mogłoby się zdawać, że w dziedzinie handlu istnieją przecież specjaliści żydowscy. W ministerstwie skarbu pracuje 5 urzędników Żydów, zajętych przeważnie w departamencie podatkowym. W ministerjum robót publicznych i w ministerstwie pracy i opieki społecznej pracowało przed laty, 40 urzędników żydowskich, obecnie pracuje tam jedna kobieta żydowska zajęta w urzędzie emigracyjnym. Jak z tego widać, nasze równouprawnienie, jeśli chodzi o ten szczegół, jest mocno problematyczne. Na 75.000 urzędników pracuje zaledwie w urzędach centralnych 18 urzędników Żydów. Jest to liczba zaprawdę śmieszna. Nawet w carskiej Rosji osiągała liczba wyższych urzędników Żydów cyfrę znacznie większą.

Habima w Krakowie



P. Meskin w roli Golema („Golem")

z rewolucyjną próbą wyłamania się z pod ustalonych praw. Świadomie podkreślona hieratyczność tego świata, a jako antyteza konwulsje, i wybuchy krzywdy, sięgające po za dozwolone ramy społecznego bytowania.

U Herrmana trjumf miłości nad śmiercią, u „Habimy" walka sprawiedliwości z krzywdą jednostki. Konieczność zadośćuczynienia, ale twarde podtrzymanie praw życia. Jednostka, chociażby najbardziej skrzywdzona nie może naruszyć świata, wysiłkiem zbiorowej woli wyniesionego po nad krawędź niebytu. Żydowska metafizyka życia.

* * *

Wykonanie: Na pierwszy plan wysuwa się zespół. Aktor pojedynczy żyje życiem indywidualnem ale stanowi tylko jeden akord w ogólnej symfonji, wiernie służy całości, pomaga do wydobycia i uzewnętrznienia zbiorowej psychologji środowiska. Człowiek bowiem jest sobą i jest cząstką społeczeństwa, a niezależna, po za obrębem społeczeństwa pozostająca jednostka nigdzie właściwie nie istnieje. Dlatego każdy aktor „Habimy" ma swój specjalny gest, ruch, mimikę, swój niejako wewnętrzny ton, rozciągający się na najdrobniejsze zagięcie ręki, a z drugiej strony wyraźną groteskową marjonetkowość pewną ustaloną i ciągle się powtarzającą typowość najlżejszego ruchu. Jesteśmy bowiem ludźmi budującymi swój świat z cegiełek własnej jaźni, a równocześnie marjonetkami, poruszającemi się w takt niezłomnych jakichś poza światowych praw. Ta indywidualność połączona z marjonetkowością — oto tajemnica dziwnego uroku gry „Habimy".

* * *

Aktor „Habimy" posiada wyraźną, pieszczącą każde słowo dykcję, ale jest nietylko artystą słowa. Aktor panuje nad swem ciałem i zna utajone w niem możliwości. Każdy człowiek ma swój rytm, a człowiek arytmiczny jest najnieszczęśliwszą istotą pod słońcem. Tylko codzienne, szare, mechanizujace życie przygniata i zabija w nas nasz rytm życia każąc nam się wzajemnie do siebie upodobnić.

* * *

Dlatego w „Habimie" ulubionym środkiem ekspresji jest tanie, w który wewnętrznym rytmem rozkołysane ciała wciąż wpadają. Któż zdoła zapomnieć taniec drugiego aktu? Któż otrząsnąć się potrafi z wrażenia tej upiornej, we wszystkie szczeliny naszej wrażliwości wnikającej wizji?

A jednak każda scena, każdy prawie szczegół to cudownie wycyzelowane arcydzieło plastyki. Ileż żmudnej, ciężkiej, lata całe trwającej pracy mieści się w tem wyzwalającem pięknie!

* * *

Aktor „Habimy" nie lęka się patosu, odwiecznego i nieśmiertelnego towarzysza prawdziwego aktorskiego kunsztu. Przyzwyczailiśmy się do szarzyzny gestów, ruchów i głosu naturalistycznego teatru dlatego w przekąsem mówimy o koturnach. A jednak życie nasze to ciągła rewolta dławionego patosu, do którego się tylko przyznajemy, gdy jesteśmy sami ze sobą lub gdy życie wyrzuca nas nagle z utartych szlaków na rozstajne drogi.

Słusznie więc Tairow podkreśla w swych pracach konieczność nawrotu aktora do patosu.

* * *

Czy mam wspomnieć o pojedynczych aktorach? Czyż muszę powtarzać za innymi, że p. Rowina nadzwyczajną wprost a równocześnie opanowaną posiada ekspresję? Że Cwi Friedland jako Hanan był porywający? Że p. Winiar- Kaczur epizodyczną swą sylwetką Gnesi wryła nam się głęboko w pamięć? Że bajecznym był ten sam Cwi Friedland jako służka cadyka? Że groteskową marjonetkę narzeczonego stworzył p. B. Cemach, którego widzieliśmy także w roli przyjacielaHanana Henocha? Czyż mam wszystkich wymienić z programu, wszystkich bez wyjątku aktorów, a zwłaszcza tych, którzy biorą udział w tańcu drugiego aktu? Pozostaje tylko postać Azriela i meszulacha.

Znam potężną kreację Morewskiego jako cadyka, która to kreacja, potężna sama dla siebie, zawisła nad całością rozsadzając niejako architektonikę dramatu. Morewski stworzył tragedję w tragedji, wyniósł cadyka ponad wszystkie osoby w dramacie. Cemach poszedł zupełnie inną drogą. Jego cadyk to nie był złamany starzec uginający się pod brzemieniem bólów świata całego, ale hieratyczny kapłan, który od Boga otrzymał misję czuwania nad całością życia. Chwila słabości jest tylko momentem. przejściowym prędko opanowanym. Można się zachwycać kreacją Morewskiego. ale trzeba przyznać, że ujęcie p. Cemacha jest oryginalne i konsekwentne.

Konsekwentnie postępując „Habima" pozbawiła też Meszulacha cech mistycznego wysłannika, odgrywającego w „Dybuku" rolę sumienia. W „Habimie" p. Prudkin stworzył postać zupełnie analogiczną do chóru w starogreckim dramacie. Meszulach stwierdza tylko pewien fakt jest tylko echem pewnych zdarzeń na scenie.

Dekoracje były pojedyncze, szaro stonowane, dostosowane do charakteru całego widowiska.

O tej zewnętrznej stronie pomówimy kiedyindziej.

Dr. M. Kanfer.

O rewizję „patrjotyzmu"

Coraz częściej odzywają się głosy, stwierdzające, że źródło naszego fatalnego położenia nie tkwi bynajmniej tylko w błędnych cyfrach i fałszywych obliczeniach, ale znacznie głębiej. Krótkowidztwo i błędy ministrów skarbu, którzy cały nasz problem gospodarczy redukują do prymitywnej arytmetycznej operacji dodawania i odejmowania, jest wprawdzie bardzo poważną przyczyną naszych niedomagań, ale tylko jedną z wielu i może nie najważniejszą. Jądro zła tkwi w tem, że cały poziom naszego życia państwowego i społecznego ogromnie się obniżył, a przyczyną zła jest to wszystko, co do obniżenia tego poziomu doprowadziło.

Gdyby tak chcieć jednem słowem określić stan, w jakim się znajdujemy, a zarazem uczucia dominujące nad wszystkiemi innemi, dałoby się to określić wyrazem: niepewność. Dziś niczego nie można być pewnym i ma się wrażenie, że cała atmosfera, którą oddychamy, w której się obracamy i żyjemy przepełniona jest niespodziankami. Niepewnem i pozbawionem kierunku jest nasze ustawodawstwo, niepewną jest nasza administracja, niepewnym jest nasz wymiar sprawiedliwości. Jakaś chaotyczność owładnęła wszystkiemi dziedzinami życia. Poruszamy się wszyscy na jakichś lotnych piaskach, w których zapadają się stopy, na których lada powiew zaciera ślad drogi, gdzie każdy jest pionierem i odkrywcą, goniącym za swojem fata morgana i gdzie jedynym stałym punktem oparcia wydają się leżące ciała obalonych. Stąd walki, antagonizmy, zawody i beznadziejność.

Skąd to pochodzi? Dlaczego to społeczeństwo, które przecież przed kilku dopiero laty pod rządami obcemi było skrzętne, zapobiegliwe i wzorowo przestrzegało porządku, nagle pod rządami własnemi tyle ujemnych i destrukcyjnych objawia tendencyj?

Zwala się chętnie winę na wojnę. Ona to rzekomo rozpętać miała wszystkie złe instynkty, których nie można jeszcze było opanować. Tkwi w tem nieco prawdy, ale nie cała prawda. Bo przeżycia lat czterech, czy sześciu nawet w krótkiem życiu jednostki, są przecież tylko epizodem. Pozostawiły one wprawdzie potężne ślady na duszach ludzkich, ale przecież tak ich wykoślawić i spaczyć nie mogły, jak to rzeczywistość wykazuje. Pozatem wpływ wojny objawiać by się winien najsilniej u tych, którzy bezpośrednio brali w niej udział, byli współaktorami i świadkami jej okrucieństw. Tymczasem w stocie spustoszenia moralne objęły krąg ludzi, z których przeważna część z wojną się bezpośrednio nie zetknęła. Nie, wojna sama, jako taka nie jest wystarczającem usprawiedliwieniem obecnego poziomu naszych stosunków społecznych.

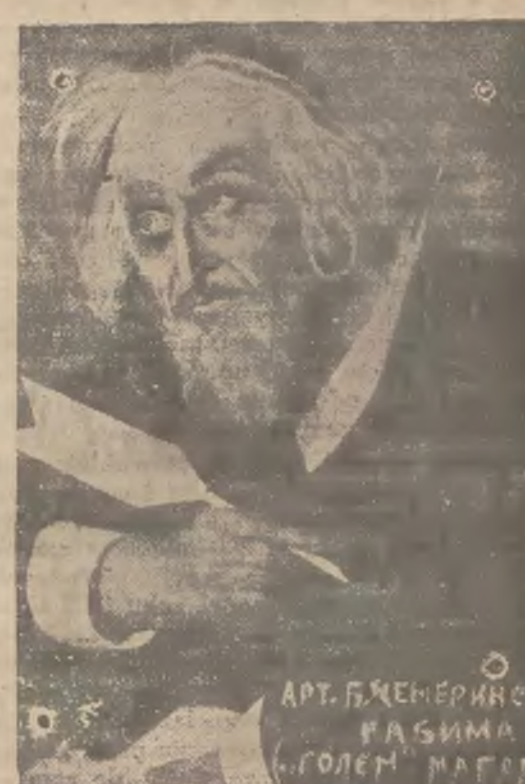
Inne tu w grze są przyczyny. Tkwią one tam, gdzie właściwie najmniej by ich spodziewać się należało i gdzie raczej powinien by się znajdować skarbiec najcenniejszych cnót obywatelskich, bo powiewa tam najszczytniejszy sztandar, jaki wogóle ludzkość w biegu dziejów stworzyć sobie zdołała: patrjotyzm.

Tak jest, niestety. To, co się dzisiaj kryje pod flagą patrjotyzmu, to w dziewięciu dziesiątych częściach twory kukułczych jaj, podrzuconych do obcego gniazda, objawy z patrjotyzmem nic wspólnego nie mające. W imię ojczyzny i jej dobra dzieją się rzeczy, urągające częstokroć najprymitywniejszym pojęciom etyki i sprawiedliwości, szerzy się ucisk, pleni bezwzględność, triumfuje niski egoizm. Co jednak najgorsze, to fakt, że nie istnieje żadna autentyczna interpretacja tego, co właściwie się mieści w pojęciu patrjotyzmu, tak, iż każdy uważa siebie za upoważnionego nadawać mu znaczenie wedle swego uznania i każdy uważa się za jedynie kompetentnego interpretatora ponadustawowej zasady: „salus rei publicae suprema lex", a zarazem za ustawodawcę, sędziego i wykonawcę. W imię patrjotyzmu wydają sądy często stokroć niezrozumiałe dla prawników wyroki, w imię patrjotyzmu depce się konstytucję, w imię patrjotyzmu robi się samosądy, w imię patrjotyzmu lekceważy się ustawy, w imię patrjotyzmu nie spełnia władza niższa zarządzeń władz wyższych, w imię patrjotyzmu toleruje się niesprawiedliwość, słowem nie ma rzeczy, którejby pod tym hasłem nie robiono — zwykle z patosem, czasem z uśmiechem, nieraz z cynizmem.

Poprawa naszych stosunków wymaga przedewszystkiem rewizji tego podstawowego pojęcia. Co uważać należy za patrjotyzm? Jakie czyny dadzą się pobudkami patrjotyzmu usprawiedliwić? Jak długo w tej dziedzinie życia nie nastąpi uzgodnienie pojęć między sobą i z pojęciami ogólno-ludzkiej etyki i sprawiedliwości, tak długo chaos nie ustanie. Każda cnota pozostaje cnotą tylko w pewnych granicach. Poza niemi staje się absurdem lub zbrodnią. Nasz domorosły „patrjotyzm" w praktyce daleko poza te granice wykracza. Dlatego tak często koliduje z swem założeniem i celem i obniża etyczny poziom życia.

Senator Dr. Juljusz Wurzel.

Habima w Krakowie.



P. Czemeryński w roli Mahrala („Golem")

W kalejdoskopie sensacyj berlińskich

(Od naszego korespondenta).

Rok rocznie atrakcją sezonu letniego jest dla Berlina Luna- Park. Możnaby go częściowo porównać z wiedeńskim Praterem, gdyby nie to, że Luna-Park posiada charakter bardziej modny, jest urządzony na sposób amerykański, nie nosi swojskomiastowej cechy jak Prater, natomiast czyni wrażenie międzynarodowego środowiska.

Prócz wielu mniejszych i większych pawilonów, pawiloników, teatrzyków i cyrków, jest kilka imponujących budowli. Wielka restauracja z terasami, kawiarnia, sala balowa. Potem mniejsze restauracyjki kawiarenki i tanzbudy. Wszędzie jazz-band. Wszędzie tańczy się. Wewnątrz na balkonach i w garderobie.

Z tych tak zwanych atrakcyj, najpopularniejszą jest kolej gór i dolin, ruchome schody (osobno na prawą i lewą nogę, poruszające się w różnych tempach), zjeżdżanie łodzi z wież do stawu, jezioro o falującym, żelaznym dnie, po którem jeździ się imitowanymi automi i dziesiątki różnych tombol, kół szczęścia itd. Wiele jest przy tem hałasu, krzyku, ścisku i śmiechu. O godzinie dziewiątej clou wieczoru. Sztuczne ognie. Światła w całym ogrodzie gasną. Natomiast czarny firmament poczyna się rysować setkami jasnych linij pękających rakiet, różnobarwnych fontan i płonących ornamentów. Po skończonym fajerwerku, padają z wież smugi świateł reflektorów na wzniesione podjum, gdzie odbywają się produkcje artystów z Variete. I te kończą się po jakimś czasie i w ogrodzie świecą znowu dziesiątki tysięcy lamp. Znowu wypełniają się pawilony z atrakcjami, kręcą koła szczęścia, tombole i ruletki. Tu jazz- band, obok tyrolska muzyka z cytrą, tu prawdziwa trupa Indjan na koniach zaprasza na przedstawienie z lassem, tam wrzeszczy murzyn oferując spożycie palącej się sałatki.

Nowością w tym roku jest miasteczko liliputów. Małe domki, właściwie domeczki, malutkie wózeczki ciągnione przez ponny dorównujące wysokością psu owczarskiemu i mały cyrk, w którym odbywają się przedstawienia małych obywateli. Stojąc wśród nich ma się wrażenie że jest się Guliwerem. Opodal można jeździć konno, na rowerach lub motorach. Można dać sobie czyścić trzewiki lub strzyc włosy. Czego tylko serce pragnie, wszystko można mieć. Bo wśród przeciętnie 25.000 nego tłumu, znajdzie się już coś dla serca.

Z innych aktualności należy wspomnieć o występach hypnotyzera Labero w cyrku Buscha, który, bez obawy wchodzi do klatek i spojrzeniem doprowadza lwy, tygrysy, węże, krokodyle itd. w stan snu. Zwierzęta te kładą się na ziemię i leżą godzinami jak nieżywe, mimo wołania ich pogromcy.

Rekord w szybkości podawania wiadomości aktualnych w filmie, osiągło towarzystwo filmowe Ufa. Przed kilkoma dniami zwiedzało urządzenie tego towarzystwa kilka amerykańskich kinowców. W czasie tego filmowano gości. 38 minut później, oglądali się goście na ekranie. Film o długości 200 m. był już gotowy Na popołudniowych przedstawieniach był film ten wyświetlany w czterech kinach Ufy.

Rzadki wypadek w kronice romantycznej. Do pewnego mieszkania zadzwonił jakiś mężczyzna a gdy mu służąca otworzyła drzwi, chwycił ją wpół i przemocą zniósł na ulicę. Tam mimo jej oporu i krzyku ciągnął dalej z sobą. Powstało zbiegowisko, interwenjował policjant... Okazało się, że owa służąca jest jego żoną, która od niego uciekła i którą czuły małżonek przemocą sprowadzał do gniazdka. Rzadki wypadek z kroniki romantycznej, aby mąż uwodził własną żonę...

Berlin, 6 maja 1926.

Elem.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Brak traktatów handlowych

Wśród mizerji walutowej i skarbowej, oraz kryzysu ekonomicznego, społeczeństwo tak jest zdeprymowane i zahukane bezpośrednią smutną rzeczywistością, uwydatniającą się w skokach dolara i rosnącej drożyźnie, że poza cedułą giełdową i studjum 10-dniowych bilansów Banku Polskiego zapomina, że są jeszcze inne, niemniej głębokie przyczyny tych nieszczęść ostatniej doby, aniżeli brak dostatecznego pokrycia złotego.

Wiadomo, że przeprowadzona przez Wł. Grabskiego — przy tak ogromnym wysiłku społeczeństwa i przy rabunkowej gospodarce w wyciskaniu zeń ostatnich soków żywotnych — stabilizacja waluty, zachwiała się już na wiosnę 1925 skutkiem pasywnego bilansu handlowego i nadmiernego odpływu walut zagranicę.

Z państw sąsiadujących z Polską największymi odbiorcami produktów jej były zawsze Niemcy i Rosja. — —

Rosja przyzwyczajona do towarów polskich, Rosja z rozstrojonym i zniszczonym przemysłem, jest krajem, gdzie koszta produkcji dziś jeszcze są wyższe, niż w Polsce, jest więc jedynym krajem, gdzie możność ekspanzji polskiego eksportu jest bardzo duża, a ogranicza ją nietyle wewnętrzna produkcja Rosji, ile konkurencja innych państw.

Polska jest nadto najlepiej i geograficznie najbliżej położonym krajem w stosunku do Rosji, a jednak widzimy, że wobec panującego już 6-ty rok — mimo traktatu ryskiego — stanu cichej wojny celnej, zdystansowani jesteśmy przez kraje, położone dalej, niż Polska, jak np. Niemcy i Czechy.

Niemcy mimo rozlicznych rozczarowań, tak politycznych, jak i ekonomicznych z całą konsekwencją wracają ciągle do podstaw zawartego przez Rathenaua traktatu w Rapallo, widząc w Rosji główną możliwość odrodzenia ekonomicznego, a nawet i politycznego. Charakterystycznym w tym kierunku jest nietylko podpisany ostatnio traktat berliński, lecz także taki np. krok rządu niemieckiego, jak udzielanie eksporterom gwarancji za kredyt przyznawany Rosji.

Odnośny projekt rządowy przewiduje gwarancję w wysokości 35 procent i ma na celu umożliwienie przemysłowi niemieckiemu dostaw do Rosji w sumie 300 miljonów marek niemieckich. Gwarancja przy pierwszych 150 miljonach sięga do końca roku 1928 i jest ograniczona do pewnych gatunków towarów przy których musi być udowodniony dodatkowy eksport tychże. Gwarancja w sumie dalszych 150 miljonów obowiązuje do końca r. 1930 i ma mieć zastosowanie przy eksporcie takich towarów, które służą do zaopatrzenia pewnych gałęzi przemysłu rosyjskiego. Dalszych 25 procent gwarancji obejmują kraje związkowe Rzeszy niem., tak że ryzyko samych przemysłowców ograniczone zostają do 40 procent sumy umownej. Wypracowany przez Reichswirtschaftsministerium memorjał w tej materji z daty 12 lutego 1926 był przedmiotem obrad Rady Państwa, dnia 14 lutego, na której większość reprezentantów krajów związkowych oświadczyła się za przyjęciem tego projektu gwarancji. Komisja budżetowa Reichstagu rozpatrzyła już ten projekt rządowy i upoważniła na podstawie wniosku posła Raumera rząd Rzeszy do przyjęcia w miarę zaistnienia pewnych warunków gwarancji aż do kwoty 150 miljonów, tak aby ryzyko przemysłowców ograniczone zostało do 20 procent. Ewentualnie może także gwarancja rządu i krajów dojść nawet do 75 procent, a o wzmożeniu się stosunków handlowych między Rosją a Niemcami świadczy fakt, że już od kilku miesięcy prowadzi rząd rosyjski z pewnem konsorcjum bankowem niemieckiem, na czele które go stoi Deutsche Bank pertraktacje, które nie są jednak dotychczas ukończone. Sporną jest kwestja wysokości odsetek i terminu kredytu. Niemiecka grupa bankowa żąda tytułem odetek i prowizji 11¾ procent przy kredycie 4- wzgl. 6-letnim. Rosjanie twierdzą, że w sumie tej mieści się prowizja w wysokości 1¾ procent, której nie chcą płacić, bo stosunki gospodarcze Rosji oraz poręka państwowa nie usprawiedliwiają takiej premji. Spornem jest też, czy gwarancja rządu niemieckiego, wzgl. krajów związkowych ma być uprzednia, czy też odpowiedzialność z tytułu gwarancji tej ma wtedy dopiero zaistnieć, jeśli straty, wzgl. zwłoka w zapłacie przekraczają 40 procent. Jeśli np. przy zamówieniu na 1 miljon marek poręka rządu wynosi 350.000, a poręka kraju związkowego, w którym dany artykuł został produkowany 250.000, to miałyby rząd, wzgl. kraj być wolne od zobowiązania, z chwilą gdyby wpłynęły weksle w sumie 600.000 marek. Przeciwko temu występują jednak niemieckie koła przemysłowe.

Ze strony rosyjskiej uważają pomimo tego kredyt ten mniej więcej za zapewniony a rozmaite komisje rosyjskie zajmują się specyfikacją zapotrzebowania, aby umożliwić jak najszybsze udzielenie zamówień. I tak udała się już do Niemiec rosyjska komisja przemysłu metalowego, południowo rosyjskiego trustu dla budowy maszyn trustu naftowego etc.

W drugiej połowie marca przybyła do Niemiec komisja głównego zarządu przemysłu metalowego, która będzie miała swą siedzibę przy rosyjskiem zastępstwie handlowem w Berlinie. Komisja ta posiada daleko idące pełnomocnictwa w kierunku badania projektów i ofert niemieckich. Prócz tego ma ona odwiedzić te niemieckie fabryki, które wchodzą w rachubę przy dużych dostawach.

Program odbudowy przemysłu rosyjskiego przewiduje według najnowszych obliczeń wydatki w sumie 750 miljon. rubli. Z tej kwoty 550 miljonów rubli potrzebne są na odnowienie urządzeń maszynowych fabryk 98 miljonów na domy robotnicze a 110 miljonów na budowę nowych fabryk. Według oświadczenia Dzierżyńskiego niemiecki kredyt 300 miljonowy byłby użyty w pierwszym rzędzie na kupno urządzeń fabrycznych i maszyn dla rosyjskiego przemysłu naftowego metalowego i papierowego.

Natomiast Polska mimo rozmaitych komisyj ciągle wysyłanych do Rosji dla zawarcia traktatu, mimo wizyty Cziczerina etc. ciągle jeszcze stoi na martwym punkcie i zapewne wtedy dojdzie do zawarcia traktatu handlowego, kiedy będzie on przedstawiał mniej więcej taką wartość, jak traktat handlowy z Brazylją, lub Urugwajem.

(Dokończenie nastąpi).

Senator Dr. Michał Ringel.

Co myśla o nas zagranicą?

Następstwa biurokratycznych formalności i szykan

(n) Jeden z poważnych kupców krakowskich otrzymał od pewnej firmy zurychskiej, z którą pozostaje od dawna w stosunkach handlowych, list rzucający niezmiernie charakterystyczne światło na opinję, jaką się „cieszymy" zagranicą. Firma ta pisze między innemi:

„...Z powodu bezwzględnego stosowania postanowień o obrocie dewizami w Polsce, skutkiem czego należytości w innych walutach przerachowuje się całkiem dowolnie po śmiesznym kursie i wypłaca się je w złotych, możemy obecnie dostarczać do Polski tylko wtedy, gdy odbiorcy zobowiążą się, jak najformalniej płacić tylko w efektywnych frankach szwajcarskich, a nie w złotych. W innym razie musimy zrezygnować wogóle z interesu, gdyż wynikają stąd dla nas straty do 30 procent i wyżej..."

Jeśli do tych utrudnień w przekazywaniu pieniędzy zagranicę dodamy jeszcze ogromne trudności w uzyskaniu na czas pozwolenia przywozu, to zrozumiemy, jaka opinja urobiła się zagranicą o naszych kupcach, przeważnie bez ich winy. Że na tem cierpi także prestige państwa, jest rzeczą zupełnie jasną.

Co zyskaliśmy na monopolu tytoniowym?

(n) Pamiętamy jeszcze gorącą walkę, jaką stoczył w Sejmie były premjer Grabski, by przeprowadzić monopol tytoniowy. Głównym argumentem jego było, że monopol przynosi państwu większe zyski, niż akcyza oraz że jest on odpowiednim objektem do wydzierżawienia go kapitalistom zagranicznym względnie do zastawienia go.

Ten ostatni argument okazał się mylnym, jak tego dowodzi rozbicie się niedawnych rokowań z Bankers Trustem. Zachodzi pytanie, czy i pierwszy argument nie jest oparty na błędnych przesłankach. Otóż warto w tym względzie zwrócić uwagę na Anglję, gdzie niema monopolu, a tylko państwo pobiera akcyzę oraz cło od importowanych wyrobów tytoniowych. Dochód państwa z tego źródła wzrósł w Anglji z 15 miljonów funtów szt. w r. 1910 na 55,197.000 funtów szt. w 1922. Po przeliczeniu na złote czyni to 2 i ćwierć miljarda zł. a więc przeszło 10 razy więcej, niż dochód Skarbu polskiego z monopolu tytoniowego, a o połowę więcej, niż wynoszą wszystkie dochody naszego Skarbu! Zważyć przytem należy, że mimo — a raczej dzięki prywatnej produkcji — wyroby angielskie znane są w całym świecie ze swej dobroci i dzięki temu eksport ich jest tak znaczny, że wartość jego pokrywa przeszło trzecią część importu do Anglji surowców tytoniowych. Są to cyfry, które dają nam wiele do myślenia.

HANDEL

W SPRAWIE WARUNKÓW HANDLU Z ROSJĄ. Warunki kredytowe udzielane przez przemysł niemiecki stanowią dla rządu sowieckiego precedens do dalej idących żądań kredytowych w stosunku do Polski. Wyjaśnić należy, że czynnikiem w tej mierze, decydującym dla przemysłu niemieckiego są gwarancje kredytowe rządu niemieckiego. Przemysł polski od dłuższego czasu domaga się również od rządu naszego gwarantowania kredytu towarowego, którego domagają się Sowiety. Dotychczas Bank Polski tylko dyskontował weksle sowieckie do terminu 6-cio miesięcznego bez żadnego obliga. Od ewent. gwarancji kredytów towarowych ze strony skarbu państwa zdaje się być uzależniona dalsza intensywność handlu z Rosją.

WŁOSI PRAGNĄ NAWIĄZAĆ STOSUNKI HANDLOWE Z POLSKĄ. Niektóre włoskie firmy handlowe, pragnąc nawiązać ściślejsze stosunki handlowe z Polską, utworzyły specjalne działy handlu polsko- włoskiego. W szczególności zorganizowane są działy przemysłu metalowego, chemicznego i drzewnego, a w najbliższym czasie ma być utworzony dział rolny. Wobec tego, że większe firmy włoskie o których mowa mają odpowiednie magazyny w wolnym porcie Trjeście, otwierają się dla Polski również możliwości handlu tranzytowego na bliski Wschód.

ŚWIADECTWO POCHODZENIA PRZY IMPORCIE DO CZECHOSŁOWACJI. Od 21 kwietnia urzędy celne czechosłowackie przepuszczają tylko te towary z poz. 23—33 taryfy celnej czechosł.. które zaopatrzone są w świadectwa pochodzenia, wizowane przez konsulaty czechosłowackie. Do towarów tych należą: pszenica żyto, jęczmień, owies, kukurydza, gryka, proso, bób, groch, soczewicza, wyka, lubin, mąka. krupy, grysik, i słód. Przesyłki załadowane w dniu wydania rozporządzenia tj. 19 kwietnia, przepuszcza się bez świadectwa pochodzenia. Świadectwa wydawać będą Izby Handlowe i Przemysłowe

PRZEMYSŁ

INFLUENCA PRZYCZYNĄ SPADKU PRODUKCJI W AMERYCE. Poważne gospodarcze pisma amerykańskie stwierdzają, że na zaobserwowane ostatnio osłabienie produkcji specjalnie zakładów przemysłowych, przetwarzających stal i żelazo w bardzo znacznym stopniu miała wpływ nagminna epidemja influency. Pisma te utrzymują, że epidemja ta, która szerzy się zastraszająco w Stanach Zjednoczonych, mimo że nie jest zbyt poważna w skutkach pod względem śmiertelności, powoduje bezrobocie w hutach żelaznych, gdyż robotnicy masowo zapadają na influence.

PODATKI

W SPRAWIE PODATKU OBROTOWEGO. Najwyższy Trybunał Administracyjny ustalił w ostatnich dniach, że wynajmujący na letniskach umeblowane pokoje nie podlegają ani podatkowi obrotowemu ani też wykupnu świadectw przemysłowych. (Wyrok w sprawie Dr. Przedborskiej w Skobowie.).

Akt oskarżenia gospodarki bolszewickiej

Sensacyjna mowa Stalina.

Jak wiadomo, Stalin, generalny sekretarz egzekutywy partji komunistycznej, jest jednym z najpotężniejszych ludzi w Rosji. Słusznie go też nazywają „spadkobiercą" Lenina i utrzymują, że w jego ręku leży teraz dyktatura proletarjatu. Otóż ten spadkobierca Lenina wygłosił niedawno w Moskwie mowę, która jest bardzo ciekawym dokumentem do poznania obecnych nastrojów rosyjskich.

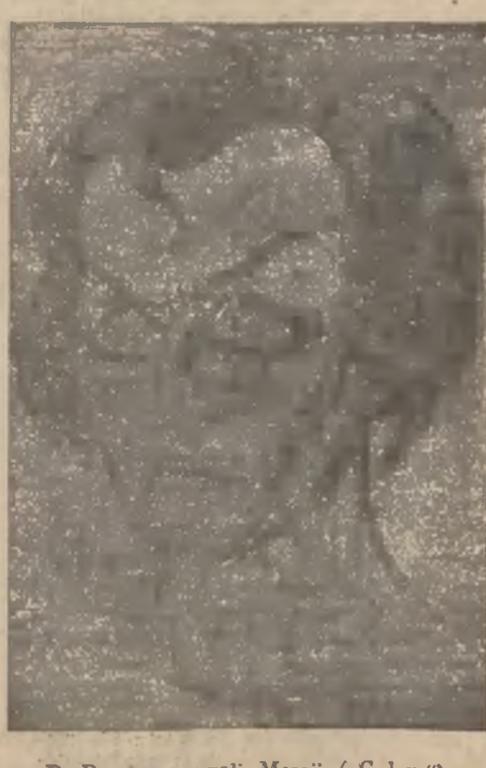
Stalin wychodzi z założenia, że chwila obecna jest punktem zwrotnym w historji socjalizmu rosyjskiego. Stalin nie chce się wcale wyrzec metody nacjonalizacji całego życia gospodarczego, monopolu handlu z zagranicą, jednem słowem jest dalej zwolennikiem państwowego socjalizmu. Jest jednakowoż bardzo niezadowolony z dotychczasowych rezultatów bolszewickiej gospodarki, a główną winę przypisuje okoliczności, że nagromadzony w kraju kapitał nie spływa do państwa względnie jego kooperatywnych instytucji, tylko szuka sobie ujścia gdzieindziej. — Dlatego konieczną jest rzeczą zamknąć drogę kapitałowi i zmusić go w ten sposób do zasilenia rezerw materjalnych i finansowych rządu.

Ale na tem Stalin nie poprzestaje, tylko występuje z namiętną filipiką przeciwko metodom bolszewickiej administracji. Zarzuca jej szkodliwy biurokratyzm, który żywi się kosztem gospodarczych konieczności państwowych i toleruje zbrodniczą rozrzutność ze strony miarodajnych czynników. Biurokracja staje się w Rosji coraz większą potęgą, która owładnęła państwem i jego instytucjami i zainscenizowała okres orgji, pod czas których wyrzuca się miljony rubli na jubileusze i uroczystości. Komuniści, zdaniem Stalina, postępują pod tym względem znacznie gorzej od bezpartyjnych, gdyż uważają państwo za swoją prywatną własność. Zdaniem jego musi się rozpocząć krucjatę przeciwko zanikowi dyscypliny w szeregach robotniczych, co doprowadza do upadku wytwórczości.

Stalin nie wyciąga żadnych wniosków z tych swoich spostrzeżeń, które składają się na namiętny akt oskarżenia bolszewickiej gospodarki państwowej, przeciwnie, uważa dyktaturę za jedynie możliwą formę rządów w Rosji. Zaleca tylko robotnikom utrzymanie przyjaźni i sojuszu z chłopstwem. Ale robotnicy nie powinni wsi uważać za kolonję i przedmiot wyzysku. Jest jednakowoż rzeczą konieczną, by w tym sojuszu między chłopami a robotnikami robotnicy byli czynnikiem dominującym, w przeciwnym bowiem razie kapitalizm zatrjumfuje nad bolszewizmem.

Oto w ogólnych zarysach mowa Stalina, która podziałała jak bomba w Rosji, wywołując z jednej strony wyrazy oburzenia, a z drugiej strony słusznej satysfakcji, że wreszcie znalazł się odpowiedzialny człowiek, który miał odwagę powiedzieć prawdę o Rosji.

Habima w Krakowie.



P. Rowina w roli Messji („Golem")

ŻYDOWSKI KLUB TOW W PODGÓRZU komunikuje: Dziś w sobotę o godz. 8'15 wiecz. wygłosi p. Dr. Arnold Jassem referat nt. „Aktualne kwestje gospodarcze".

Prezesowi naszej krajowej organizacji WPanu Drowi Samuelowi Hirschfeldowi z okazji wybrania Go rabinem miasta Białej przesyłamy najserdeczniejsze życzenia.
Egzekutywa org. „Mizrachi"
dla zach. Małopolski i Śląska.

Estera Koffertówna **Efraim Vorschirm**
Rozwadów zaręczeni Mielec
w maju 1926 r.

Z okazji zaręczyn p. Saula Eisensteina z p. Różką Erteschik, zasyłają najserdeczniejsze życzenia Markusowie Seidowie, Lwów.

Z kraju.

POGRZEB „WYWIADOWCY POLICJI — FASZYSTY-KOMUNISTY". Onegdaj odbył się w Warszawie pogrzeb wywiadowcy policji Wacława Grudzińskiego, który poległ w dniu 1 maja na ulicach Warszawy. Pogrzeb odbył się przy udziale licznych dygnitarzy policyjnych i korpusu policyjnego. Komuniści twierdzą, że Wacław Grudziński jest identyczny z zabitym na Krakowskiem Przedmieściu w dniu 1 maja robotnikiem Kaczyńskim, który był członkiem ich organizacji. Komuniści wydali specjalną odezwę w tej sprawie, skierowaną przeciwko PPS, a w której stwierdzają, że śp. Kaczyński był ich członkiem. Organizacje faszystowskie złożyły na trumnie Kaczyńskiego-Grudzińskiego ozdobny wieniec.

„Korespondencja Warszawska" donosząc o tem zamieściła tę notatkę pod tytułem „Pogrzeb wywiadowcy policji-komunisty".

ZWYCIĘSTWO AKADEMIKÓW SJONISTYCZNYCH W ZWIĄZKU SAMOPOMOCOWYM. Onegdaj odbyły się w żydowskiej Strzesze akademickiej w Warszawie wybory zarządu organizacji samopomocowej. Wszystkie wnioski lewicy m. in. także o usunięcie słowa „żydowski" z nazwy stowarzyszenia upadły. Wybrano tymczasowy zarząd, do którego weszły wyłącznie ugrupowania sjonistyczne.

Habima w Krakowie.



P. Tanchum w roli Ben-Chaima („Golem")

Tym P. T. Prenumeratorom, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

Miesiąc Organizacji Sjońskiej

Zebrania niedzielne.

Komitet Centralny Org. Sjońskiej dla Zachodniej Małopolski i Śląska komunikuje: Z okazji Miesiąca Organizacji odbędą się na prowincji w niedzielę dnia 9 maja br. zgromadzenia ze współudziałem następujących delegatów: Andrychów — p. Dr. E. Rosenfeld, Baligród — p. Feibusz. Błażowa — p. Adler, Katowice — Poseł Dr. Thon, Krosno — Ch. Neiger, Limanowa — Südwärts, Nisko — Wiesenfeld, Przeworsk — Lewi, Dr, Kanarek, Rozwadów — Dr. Kleinmann, Żmigród — Dr. Gross, Zagórz — Ch. Pflanzer.

WIADOMOSCI ŻYDOWSKIE.

Przed podróżą prof. Weizmana do Ameryki

Do Paryża przybył prezydent Weizman, na którego cześć wydano wielki bankiet. Dłuższe przemówienie wygłosił prof. Wiktor Basch. Prof. Weizman wygłosił referat o politycznej i gospodarczej sytuacji w Palestynie. Z Paryża wyjeżdża prof. Weizman do Londynu, a stamtąd do Ameryki.

—o-o—

— W czasie bankietu na cześć wycieczki nauczycieli egipskich w Palestynie wygłosił przemówienie prof. Weizman, który oświadczył, że ofiarna praca Żydów może zmienić polityczną nienawiść, jaka tu i ówdzie panuje w Palestynie, w polityczną przyjaźń. Żydzi przybywają do Palestyny z misją pokoju. Potrójnie święte miejsca dla trzech wielkich religij pozostanie świętem przez atmosferę pokoju. Nauczyciele egipscy wysłali do Egzekutywy sjonistycznej telegram dziękczynny za niezwykłe przyjęcie, jakiego doznali ze strony Żydów.

— W Jerozolimie ma ukazać się wkrótce dziennik arabski pt. „El Name el arabijat“. Wydawcą ma być Husseini.

Będzie to więc organ nacjonalistów arabskich, zwalczających bardzo silnie partję umiarkowaną, na której czele stoi rodzina Naschaszibi.

— W Tel Awiwie odbyła się konferencja oddziału miłośników języka hebrajskiego („Gdud meginej hasafah“). Tym razem wzięli w konferencji udział wybitni literaci i działacze hebrajscy, jak Diesenhof. Rabinowicz, Glücksohn, Rabi Uziel, dr. Mossinsohn. Wskazuje to na zrozumienie znaczenia tej organizacji w Palestynie.

— W czasie tegorocznych uroczystości arabskich Nebi Musa brało udział zaledwie cztery tysiące Arabów w przeciwieństwie do roku ubiegłego, w którym uczestniczyło w tej uroczystości około 10.000 osób.

— „Doar Hajom“ donosi, że rząd przeprowadza prace przygotowawcze, celem wykończenia drogi prowadzącej z Przedjordanji do Zajordanji. b

Dn. 18 kwietnia została otwarta w Palestynie — jak już o tem donosiliśmy — konferencja robotnic żydowskich. Ze sprawozdania okazuje się, że w kolonjach żydowskich 30 procent zajętych ludzi wynoszą robotnice. Konferencja zajęła się pracą kulturalną, sprawami wychowania dzieci, robotnicą w mieście i na roli.

— Znany historyk sztuki Meyer-Graefe zwiedził Palestynę i wyraża się z wielkiem uznaniem o doznanych tam wrażeniach.

Odpowiedzi redakcji

W. M.: Nie nadaje się.

STAŁY CZYTELNIK K.: „Ostjüdische Zeitung“ w Czerniowcach, Schillergasse 5.

D. G., ZWIERZYNIEC: Należy się zapytać w drogueri lub pralni chemicznej.

STAŁY CZYTELNIK Z GORLICKIEGO: Informacyj udzieli Biuro Palestyńskie w Krakowie, Zielona 17.

Szekel jest symbolem przynależności do Organizacji Sjonistycznej

Dział sportowy

KRAKÓW—LWÓW. W niedzielę odbędą się na boisku Cracovii o g. 4'30 zawody międzymiastowe pomiędzy drużynami Krakowa i Lwowa. Spotkania drużyn reprezentacyjnych obu miast mają już ustaloną tradycję i należą zawsze do najbardziej emocjonujących. W roku ubiegłym wygrał Kraków po raz trzeci z rzędu i zdobył puhar prof. Żeleńskiego, o który walczono kilkanaście lat. Obecnie ofiarował prof. Żeleński piękną srebrną wazę, która będzie nagrodą dla zwycięscy. Nagroda ma charakter wędrowny. Skład drużyny krakowskiej będzie mniej więcej identyczny ze składem, który grał z Budapeszcie. W bramce zajmie miejsce Szumiec, w obronie Kaczor i Pychowski, gdyż Gintel jest skontuzjonowany, pomoc: Zastawniak, Kotlarczyk, Selchter, a napad, Kubiński, Reymann II, Reyman I, Krumholz Sperling. Kałuża prawdopodobnie nie będzie mógł wystąpić z powodu chwilowej niedyspozycji i w jego miejsce wstawił kapitan związkowy Reymana I.

Drużyna lwowska będzie się składała z graczy Pogoni, Czarnych i Hasmonei: Lachowicz, Gebartowski, Kmiciński, Hanke, Kuchar, Schneider, Chmielewski, Garbień, Batsch Steuermann, Wójcik.

Równocześnie występuje Kraków przeciw reprezentacji Bielska i Tarnowa. Drużyny ustawione są z pośród wszystkich A. klasowych klubów. Zawodami Kraków—Lwów kieruje sędzia warszawski p. Grabowski, w Bielsku p. Molkner, a w Tarnowie p. Seidner.

DZIEŃ P. Z. P. N. We czwartek 13 bm. odbędą się zawody na dochód związku piłki nożnej. Przedpołudniem spotyka się Jutrzenka z Wisłą, popołudniu Wawel gra w przedmatchu z reprezentacją klasy B. a Cracovia spotka się z Makkabi. Zawody te będą bardzo interesujące, gdyż ostatnie spotkanie w mistrzostwie przyniosły bardzo zaciętą walkę pomiędzy wspomnianymi klubami.

KOLARSKI BIEG SZTAFETOWY KRAKÓW—WARSZAWA odbył się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych. Przez cały dzień padał ulewny deszcz. Sztafeta wyruszyła 3 maja o godzinie 3'45 rano z pod Rondla wypuszczona przez pp. Rudnickiego i Chocznera, którzy razem z delegatami Cracovii i Legji przez całą drogę towarzyszyli w aucie sztafecie. Pierwszy etap Kraków—Ksionż Wielki 54 km. drogi najcięższej bo prowadzącej stale pod górę brali udział Rosenberg (Makkabi) i Sikorski (Sokół), w drugim etapie Ksionż—Kielce 61 km. Gębala (Legja) i Slęzak (Sokół), w 3 etapie Kielce—Radom 73 km. Barzycki (KKCM.) i Chyłko (Cracovia), w 4 etapie Glükmann (Makkabi) i Dworzak (Legja), wreszcie w końcowym 5 etapie obaj mistrze Polski Lazarski i Höchsmann. Sztafeta przybyła do Warszawy do Belwederu, gdzie wraz delegatami została przyjęta przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wieczorem odbył się bankiet w salach Warszawskiego Tow. Cyklistów dla zaproszonych zawodników i delegatów wszystkich klubów kolarskich w Polsce.

SEKCJA KOLARSKA MAKKABI zawiadamia swych członków iż w niedzielę o godz. 8 rano odbędzie się wycieczka do Myślenic. Obecność wszystkich członków wskazana.

Uniknięcie groźnej manifestacji „politycznej“... w „Bagateli“

Wczorajsza prasa krakowska ogłosiła „wyjaśnienie“ dyrekcji „Bagateli“ tej treści, iż „wiadomość jakoby w „Bagateli“ przed pierwszem przedstawieniem „Habimy“ miało się odbyć jakieś powitanie z przemówieniem jest niezgodne z prawdą i została ogłoszoną bez porozumienia się z dyrekcją „Bagateli“, która się stanowczo sprzeciwiła i zastrzega się przeciwko jakimkolwiek próbom nadużycia sceny dla manifestacji o charakterze politycznym“.

Dla wyjaśnienia tego „wyjaśnienia“ zaznaczyć należy iż komitet dla przyjęcia „Habimy“ postanowił m. in. uprosić posła Dra Thona o powitanie trupy w języku hebrajskim na scenie na przedstawieniu sobotniem (a nie pierwszem, gdyż we czwartek posła Thona w Krakowie nie było). Rzecz jasna, iż powitanie to miało nastąpić za zgodą także i dyrekcji „Bagateli“.

Pos. Thon, po powrocie z Warszawy do Krakowa oświadczył jednak, iż powitanie Habimy na scenie Bagateli nie odpowiada mu jako ceremonja formalistyczna i chłodna, a powita natomiast w sposób należyty i godny Habimę przy innej sposobności i w innem miejscu. Z tego powodu komitet nie zwracał się już zupełnie do dyrekcji Bagateli, która tem samem nie mogła i nie miała sposobności sprzeciwić się powitaniu w teatrze.

Wobec tego p. Dr Rappaport mógł sobie doskonale zaoszczędzić powyższego „wyjaśnienia“, z którego najwidoczniej wynika, że dyrektor Bagateli cierpi na punkcie „polityki“ i „manifestacyj politycznych“ na — charakterystyczną zresztą dla pewnej kategorji osób w. m. — manję prześladowczą. Rzecz jasna, że propozycja Komitetu nie zmierzała do żadnej manifestacji politycznej, już choćby z tego względu, że zespół Habimy nie reprezentuje żadnego kierunku politycznego i nic nie ma wspólnego z polityką. Ma natomiast wiele wspólnego z kulturą h e b r a j s k ą i s z t u k ą jako taką — sprawy, które dla dyrekcji Bagateli są naturalnie... bagatelą.

Koncert Dory Gremo w Berlinie

Z Berlina donoszą: Przed kilkoma dniami odbył się tu koncert pianistki p. Dory Gremo. Znakomita artystka ta, która cały wieczór wypełniła utworami Chopina, zdradziła zwłaszcza w interpretacji 24 etjud wysoką kulturę muzyczną i niezwykły talent. Przy końcu, polonezem i berceuse porwała publiczność, która niemilknącymi oklaskami zmusiła artystkę kilkakrotnie do nadprogramowej gry. Mimo już dość spóźnionej pory i kilku bardzo poważnych koncertów w tym samym wieczorze, była sala wypełnioną po brzegi, co świadczy o popularności i uznaniu pani Gremo w Berlinie. P. G. udaje się w tych dniach do Wiednia gdzie powtórzy program berliński, następnie wyjeżdża do Paryża.

Wesoły kącik



Ach, przestań na Boga, nie używaj takich słów wobec papugi!

KWIATKI WYMOWY ADWOKACKIEJ.

„Panowie przysięgli ulitujcie się nad moją klijentką która była trzykrotnie matką, zanim została babką“...

„Raport policyjny w sprawie niniejszej zredagowany jest w duchu śmiesznej nienawiści; człowiek, który był skazany siedem razy za kradzież lub oszustwo, może być równie godny szacunku jak pan panie sędzio, albo ja“...

„Córka jego przyszła stanowczym krokiem przed te kratki, błagać o litość dla ojca; panowie sędziowie zmiłujecie się chyba nad tą biedną dziewczyną która ma obie nogi amputowane“...

„Matka nieszczęśliwej podsądnej umarła na dwa tygodnie przed jej urodzeniem“...

Takie są, według „l'Opinion“ kwiaty retoryki, adwokatów francuskich.

Nie chciał sobie psuć urlopu

Pracownik zaraz po powrocie z urlopu zwraca się do szefa z prośbą o dalsze kilka dni urlopu.

— Przecież pan dopiero wróciłeś. Pocóż więc panu jeszcze urlop?

— Chcę się ożenić, panie dyrektorze

— Czemuż pan tego nie zrobiłeś w ciągu tych czterech tygodni?

— Nie chciałem sobie psuć urlopu panie dyrektorze.

ZE ŚWIATA.

PODRÓŻ GHANDIEGO DO FINLANDJI.

Mahatma Ghandi przyjął zaproszenie na międzynarodowy kongres studencki, który odbędzie się z początkiem sierpnia br. w Finlandji. Równocześnie zakomunikował jednak Ghandi aranżerom kongresu, iż zachowa w Europie tradycyjny swój ubiór i sposób odżywiania się oraz, iż nie wygłosi żadnej przemowy.

KRONIKA

Kraków, 24 Ijar — 8 maja.

Emigracja palestyńska

Biuro Palestyńskie, Kraków, Zielona 17 wzywa wszystkich mężów zaufania i lokalne komisje palestyńskie, by przeprowadziły rejestrację emigrantów w ich miejscowościach i przesłały nam ich arkusze rejestracyjne w przeciągu 10 dni, gdyż są one nam potrzebne do przeprowadzenia kwalifikacji na prowincji.

Emigranci, którym przyznano certyfikaty, powinni w przeciągu 14 dni wnieść dokumenta celem wyrobienia sobie paszportu emigracyjnego, w przeciwnym razie zaanulujemy ich certyfikaty.

Emigranci, których paszporty znajdują się w naszem biurze mają nam posłać opłaty na wiza, gdyż w najbliższym czasie ma się odbyć kontrola konsularna dla certyfikatów. Niestosujący się do tego nie zostaną dopuszczeni do kontroli konsularnej. Dokładniejsze instrukcje podamy w cyrkularzach.

KWALIFIKACJA EMIGRANTÓW W KRAKOWIE

We czwartek dnia 13 bm. odbędzie się kwalifikacja emigrantów miasta Krakowa. Wzywa się wszystkich zamierzających poddać się kwalifikacji, by we środę dnia 12 bm. zgłosili się w naszem biurze. Miejsce odbycia się kwalifikacji podamy w najbliższych dniach.

Zjazd delegatów Związku Towarzystw Opieki nad Sierotami żyd.

Staraniem Organizacji Opieki nad sierotami żydowskiemi z centralą w Warszawie, a ze Związkami na poszczególne Województwa w głównych miastach — która to Organizacja objęła pracę nad ofiarami wojennemi z rąk Jointu — odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm. w Krakowie w sali „Solidarności" Zielona 10. Zjazd wszystkich delegatów z całej Polski pod przewodnictwem prezydenta Związku p. senatora Szereszowskiego.

Program Zjazdu jest następujący:

1) Zbiórka uczestników o godz. 8.30 rano w kawiarni hotelu Grand,

poczem wyjazd autami, celem zwiedzenia:

2) szpitala żydowskiego,
3) akademickiego domu żydowskiego,
4) Zakładu wychowawczego sierót żyd. przy ul. Dietla 64,
5) Internatu żydowskiego przy ul. Bonerowskiej,
6) o godz. 11.15 przedpołudniem plenarne posiedzenie Związku w lokalu „Solidarności" przy ul. Zielonej 10,
7) Od 2—3 popołudniu przerwa;
8) Od 3—5 popołudniu zwiedzenie Wawelu,
9) Starej Synagogi,
10) Starego żydowskiego cmentarza krakowskiego,
11) Od 5—8.30 wieczorem dalszy ciąg plenarnego posiedzenia,
12) O 9 wieczorem wspólna wieczerza w lokalu „Solidarności".

Zjazdowi instytucji tak pożytecznej, jaką jest Związek Towarzystw Opieki nad sierotami żydowskiemi, życzymy owocnych obrad.

—

[P]oczta waloryzuje taryfę zagraniczną

Począwszy od 5 maja br. będzie się, w obrocie zagranicznym opłaty pocztowe za paczki, telegramy i rozmowy telefoniczne wyrażone w dotyczących taryfach we frankach i centymach. przeliczać i pobierać według równowartości franka złotego, ogłaszanej przez Generalną Dyrekcję poczt i telegr. — Aż do odwołania wynosi równowartość jednego franka złotego jeden złoty i ośmdziesiąt groszy.

Generalna dyrekcja poczt i telegrafów wyjaśniła, że za telegramy z odpowiedzią opłaconą pobiera się tylko pojedynczą opłatę dodatkową, lecz nadający telegram za kuponem odpowiedziowym obowiązany jest również uiścić opłatę dodatkową.

W URZĘDACH poczt. w Brzostku powiat Pilzno i w Tymbarku powiat Limanowa otwarto i oddano do publicznego użytku centrale telefoniczne.

Sędziowie przysięgli na kadencję czerwcow[ą]

Onegdaj odbyło się w prezydjum sądu okręgowego karnego w Krakowie losowanie sędziów przysięgłych na III-cią kadencję, rozpoczynająca się dnia 7 czerwca br. Wylosowani zostali jako **przysięgli główni:** Dr Abeles Alojzy dyrektor banku, Arway Władysław dyr. banku, Dr Berski Paweł właściciel realności, Bochniak Władysław właść. real., Boraczek August właść. biura handlowego. Dr Bromberg Józef właść. realn., Bund Ryszard urzędnik banku, Chyliński Adam urz. banku, Dawid Henryk aptekarz, Dr Eibenschütz Artur dyr. banku, Hojtasz Karol kupiec, Jaworski Mieczysław artysta malarz, Kowalski Jan właść. domu technicznego, Kubalski Roman urzędnik, Dr Montag Maurycy urzędnik banku, Myciński Lucjan inżynier, Nadolnik Andrzej właść. realn., Namorski Roman, dyr., Noworolnik Franciszek urzędnik, Ostrowski Piotr właść. realn. Papiński Stanisław urzędnik kasy chorych, Parafiński Józef właść. realn., Pilarz Wacław urz. Tow. Ubezp., Prokesch Zygmunt inżynier, Raczkowski Ludwik dyr. Tow. „Potęga", Romer Adolf przedsięb. techn., Rosenstock Ignacy inżynier, Dr Rothenberg Samuel urz. banku, Sapieha Jan prokurent banku, Scheuer Józef właść. realn., Sobolewski Witold fabrykant cukierków, Solecki Piotr inżynier, Strycharski Włodzimierz właść. biura „Prasa", Szancer Alfred dyr. banku, S[z]pondrowski Karol architekt. Krakowski [Józ]ef dzierżawca dóbr, **Przysięgli zastępcy:** [...]ec Adam blacharz, Janczalik Jakób wła[ś]ciciel realności, Janik Józef kupiec, Jasiński Ludwik właść. realn., Kapusta Wojciech właść. realn., Luszowicz Józef tapicer, Malik Paweł właść. realn., Markiewicz Zygmunt lakiernik, Prochowski Józef właść. realn.

Losowaniu przewodniczył prezes sądu Pelc przy udziale sędziów Dra Morusa i Dra Hubaczka; prokuraturę zastępował prok. Dr. Gniewosz, a Izbę adwokacką adw. Dr Lachs.

„Reforma" ordynacji wyborczej do kahału krakowskiego

Jak się dowiadujemy, złożył już (nareszcie!) referent komisji statutowej kahału krakowskiego projekt nowej ordynacji wyborczej. Wedle tego projektu rada wyznaniowa ma się składać z 40 członków (dotąd 30), wybieranych na okres czteroletni. Wybory mają być powszechne, tajne i bezpośrednie, atoli nie równe i nie proporcjonalne. Ogół wyborców dzieli się na dwa koła wyborcze (koło, to niby piękniejsze określenie „kurji"), które wybierają po 20 radnych. W pierwszem wybierają wszyscy od roku w gminie zamieszkali i do tego koła należący (?) członkowie gminy, **którzy płacą podatek domestykalny**, zaś w drugiem kole wybierają **wszyscy inni wyborcy.** Kobiety są oczywiście od czynnego i biernego prawa wyborczego wykluczone. Czynne prawo wyborcze mężczyzn związane jest z 25-tym, a bierne prawo wyborcze z 30-tym rokiem życia.

Tak wygląda „demokratyzacja" ordynacji wyborczej wedle projektu p. referenta. Zbyteczną jest rzeczą dodawać, że taka reforma jest tylko naigrywaniem się z tych wszystkich usiłowań, które wystawiły sobie za cel istotne zdemokratyzowanie ordynacji wyborczej do kahałów małopolskich. O karykaturalnym projekcie p. referenta statutowego, któremu obecna większość kahalna z radością przyklaśnie —, o ile nb. nie będzie go uważała za zbyt. radykalny jeszcze zapewne napiszemy. Na razie przygważdżamy w tem miejscu tę nadzwyczajną... odwagę polityczną, jakiej potrzeba, aby w okresie pięcio-przymiotnikowego prawa głosowania do sejmu dla wszystkich mężczyzn i kobiet, proponować reformę ordynacji wyborczej opartą na systemie — kurjalnym...

O przeciwdziałanie brakowi i drożyźnie zboża

Konferencja w województwie krakowskiem.

W sprawie braku żyta i mąki chlebowej oraz podwyższenia cen pieczywa odbyła się onegdaj popołudniu w województwie pod przewodnictwem wojewody Kowalikowskiego konferencja, w której wzięli udział naczelnicy odnośnych wydziałów i referenci województwa, reprezentanci magistratu krakowskiego, intendantury wojsk., Izby skarbowej, producentów rolnych, młynarzy i piekarzy.

W dyskusji omawiano przedewszystkiem dwie kwestje a mianowicie: czy rzeczywiście trudności w nabyciu żyta są następstwem wyczerpania jego zapasów w kraju, oraz czy w obecnej sytuacji dadzą się utrzymać ceny mąki i pieczywa na dotychczasowym poziomie.

Co do pierwszej kwestji według oświadczeń tak reprezentantów producentów rolnych, jak i młynarzy sytuacja na razie nie przedstawia się źle, gdyż wprawdzie w zach. Małopolsce producenci rolni na ogół nie posiadają zapasów żyta, natomiast **nie brak go w Poznańskiem, Kieleckiem i we wschodnich częściach kraju**, tak, że dostarczane tutejszym młynom ilości żyta są na razie wystarczające.

Powodem obecnego zmniejszenia się podaży żyta na rynku są wiosenne zajęcia w gospodarstwach rolnych i brak czasu na młóckę żyta i jego wysyłanie, a niewątpliwie i ustawiczne wahanie się kursu złotego o tendencji zniżkowej, tak, iż nawet ci **Producenci, którzy posiadają gotowe na sprzedaż zboże wstrzymują się ze sprzedażą, oczekując na ustalenie się waluty.**

Co do drugiej kwestji stwierdzono fakt, że ceny żyta w kraju stosują się do cen giełdowych zagranicznych (a to ze względu na dozwolony wywóz za granicę) i do cen innych artykułów oraz, że ceny zboża i mąki obecnie nie są wyższe od cen, jakie były w tym czasie w roku zeszłym.

Celem zabezpieczenia dostarczania młynarzom żyta, a piekarzom mąki chlebowej oraz powstrzymania dalszego wzrostu cen mąki i pieczywa uznano za konieczne:

1) **Zakupienie i zamagazynowanie w Krakowie przynajmniej 100 wagonów żyta, na co rząd musiałby przyznać kredyt w wysokości 350.000 zł.**

2) **Wydanie zakazu wywozu żyta zagranicę aż do nowych zbiorów** przy równoczesnem zaprowadzeniu wypieku jednolitego chleba ciemniejszego (z przemiału 70 proc.)

P. wojewoda przyrzekł, że w tym kierunku poczyni odpowiednie przedstawienia u władz centralnych.

— **PIERWSZE POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA**, reaktywowanej na mocy znanego wyroku Trybunału Administracyjnego, odbędzie się w piątek, dnia 14 bm. o godzinie 6-tej popołudniu. Posiedzenie to zwołane będzie przez prezydjum miasta dla zakomunikowania Radzie wyroku Trybunału Administr., niezależnie od ewent. zarządzeń województwa, oczekiwanych po nadejściu instrukcji z ministerstwa spraw wewn.

Na posiedzeniu zjednoczenia mieszczańskiego, największego ugrupowania dawnej Rady, o którego odbyciu już wczoraj donosiliśmy, wyrażono serdeczne podziękowanie autorom rekursu rozwiązanej Rady pros. Zollowi oraz adwokatowi Dr Grossowi i Dr Klimeckiemu za wygotowanie rekursu i poparcie go na rozprawie Trybunału Admin., jak również wiceprezydentowi m. Dr Wielgusowi za dostarczenie materjału do rekursu. Pozatem omawiano sprawę wymaganego statutem kompletu Rady do dokonania wyboru prezydenta miasta. Chodzi o to, czy przepisane ¾ części członków Rady mają być liczone od pierwotnego stanu liczebnego Rady, wynoszącego 127 radców, czy też od obecnego faktycznego stanu 104 członków Rady. Wytworzyła się opinja, że decydującą do obliczenia kompletu może być tylko i wyłącznie faktyczna liczba radców, tak że wymagany komplet obecnych na tajnem posiedzeniu wyborczem radców wynosi 78.

— **DROŻYZNA W RESTAURACJACH.** Od kilku dni restauratorzy krakowscy podwyższyli ceny potraw przeciętnie o 10—15 procent. Podwyżkę tę tłumaczą restauratorzy podrożeniem artykułów żywności. Magistrat winien zarządzić zbadanie kalkulacji cen w restauracjach i wrócić do dawnego st[anu]

słemu regulowania cenników potraw w jadłodajniach i kawiarniach.

— EPIDEMJA SZKARLATYNY. W Krakowie panuje wśród młodzieży szkolnej od pewnego czasu epidemja szkarlatyny która szerzy się szczególnie w gimnazjach. Z powodu tej epidemji kilka klas zostało zamkniętych. Dyrekcje szkół w porozumieniu z władzami szkolnemi wydały zarządzenia celem zapobieżenia szerzeniu się szkarlatyny.

— AMATORZY WĘDLIN. Szymon Podobiński rzeźnik, zam. przy ul. Grzegórzeckiej l. 159 doniósł do policji, że w nocy z 5 na 6 bm. skradziono mu ze zamkniętego sklepu masarskiego przy pl. Wolnica l. 5 około 60 kg wędlin łącznej wartości około 200 zł. Sprawcy dostali się do sklepu przez górne okna.

— ZNOWU NOŻOWNIK. Aresztowano Stefana Węgrzyna (lat 20) notorycznego złodzieja dozorowego i awanturnika, która dnia 6 bm. o godz. 23'30 w ulicy Krupniczej w czasie sprzeczki na tle nieporozumień osobistych zadał nożem ciężką ranę w okolicy pachwiny Marji Kiwacz. Ranną zabrało pogotowie ratunkowe w stanie groźnym do szpitala.

— NAGŁY ZGON. Ludwika Szykalska (lat 43), służąca, zam. przy ul. Dietlowskiej l. 35 przechodząc dnia 6 bm. o godz. 19'45 ulicą Nadwiślańską zasłabła nagle i przed przybyciem pogotowia ratunkowego zmarła. Lekarz obwodowy stwierdził śmierć skutkiem udaru serca i zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej.

— WPADŁ DO WISŁY. We czwartek wieczorem wydobyli galarnicy z Wisły pomiędzy starym a III. mostem mężczyznę, którym jak się następnie okazało, jest Tadeusz Kękuś (lat 32). Kękuś będąc w stanie pijanym wpadł do Wisły przez własną nieostrożność. Wydobyto go z Wisły w stanie nieprzytomnym jednak dawał on jeszcze znaki życia. Pogotowie ratunkowe przewiozło Kękusia do szpitala św. Łazarza.

— ZDERZENIE Z TRAMWAJEM. Jakób Cygan woźnica dorożki Nr. 37 zam. przy ul. Chodkiewicza l. 21 najechał wczoraj o godz. 16'0 u wylotu ulicy Strzeleckiej i Lubicz na wóz tramwajowy i wybił dyszlem w tramwaju szybę wartości 75 zł. Wypadku w ludziach nie było.

ZMARLI:

Natan Birnbaum (z Nowego Sącza) lat 24, Estera Scherowa l. 80, Dawid Skop l. 10, Jetka Braun l. 27, Chaim Juda Schlosser l. 51.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU ŻYD. TOW. GIMN. odbędzie się 12 bm. o godz. 8 wiecz.

— „IWRIAH“ (Zielona 17). Dziś o godz 4 po południu wykład hebrajski p. prof. Ben-Ziona Rappaporta na temat „Nowa Historja Żydów“.

— WYSZEDŁ Z DRUKU MIESIĘCZNIK „DOS KIND“ Nr. 3 (27), pismo poświęcone sprawom opieki i wychowania dzieci pod redakcją Dra M. Pekera z następującą treścią: 1) Kryzys gospodarczy i opieka nad dzieckiem — Dr. M. Peker, 2) Tajemnica cudownych dzieci — G. P., 3) Szkoła a gruźlica — Dr M. Gromski, 4) Dusza sieroty, K. G. Peters, 5) Z mojego pedagogicznego notatnika — L. Szechner, 6) Dojrzałość płciowa dziecka — Dr. A. Klęsk, 7) Posłuszne i nieposłuszne dzieci - O. Wiśniewska, 8) O opiece zdrowotnej młodz. szk. w domu Dr. L. Bürgenstein 9) Kącik pedagogiczny: Kasy oszczędnościowe w szkołach — Ged. Hecht. 10) O charakterze akcji sierocej — Sędzia Dr. A. Hornik, 11) Protokół posiedzenia sekcji opieki nad dziećmi, 12) Kronika krajowa, 13) Kronika wewnętrzna, 14) Bibljografja. Cena numeru 80 groszy. Adres: Dr. M. Peker, Warszawa, Nowolipki 30.

— JÓZEF ŚLIWIŃSKI, nasz znakomity pianista, wystąpi w Krakowie we czwartek 13 bm. w Starym Teatrze z jedynym koncertem, na którym wykona program, obejmujący wyłącznie utwory Chopina. Koncert ten ze względu na osobę koncertanta, jak również i program wywołał u nas żywe zainteresowanie.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Św. Joanna“.

TEATR NOWOŚCI — ZRZESZENIE ART. DRAM.

Sobota: „Popychadło“.

BAGATELA

Sobota: „Golem“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WARSZAWA: „Harold Lloyd wróg kobiet“.
NOWOŚCI: „Wróg kobiet“
WANDA: „Pierwszy kochanek“.
REDUTA: „Lew Wenecji“.
UCIECHA: „Cnotliwa kurtyzana“.
SZTUKA: „Ciotka Karola“.
PROMIEŃ: „Königsmark“.

Z sali sądowej.

O ZBRODNIĘ RABUNKU

Wczoraj stawał przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie Kazimierz Włodarczyk (lat 26), oskarżony o 3 zbrojne napady rabunkowe, dokonane w towarzystwie spólników w powiecie bocheńskim w lecie 1919 roku. Z powodu, że we wszystkich trzech wypadkach rabunku brało udział 5—6 sprawców, że byli zamaskowani, że byli uzbrojeni w karabiny i rewolwery, oraz, że w jednaki sposób napady były dokonywane, nie ulegało wątpliwości, że wszystkie trzy rabunki dokonala jedna i ta sama szajka bandytów. Niebawem też wykryto sprawców. Naprzód ujęto Romana Szczepanika, który w sierpniu 1919 roku zasądzony został przez sąd doraźny na karę śmierci przez rozstrzelanie. Następnie przyszła kolej na Jana Marszałkę, Ignacego Dziurdzię i Wojciecha Szczepanika. Dwóch pierwszych również mocą wyroku sądu doraźnego rostrzelano — trzeci uniknął kary tylko dzięki temu że nie miał lat 20 i wobec tego zasądzony został na 15 lat więzienia. Dalszy spólnik tej szajki, Tadeusz Sanek, został wyrokiem sądu przysięgłych uwolniony.

Dochodzenia wykazały, że w napadach tych brali udział także Czesław Baran i Kazimierz Włodarczyk. Baran ujęty w roku 1923, po prawomocności aktu oskarżenia, zmarł w więzieniu sądu wojskowego, nie doczekawszy się wyroku. Kazimierza Włodarczyka ujęto dopiero 20 sierpnia 1925 roku, gdyż w chwili aresztowania spólników przebywał zagranicą.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony wyparł się winy twierdząc, że w krytycznym czasie przebywał zagranicą, oraz, że rzekomych spólników wcale nie zna. Obciążająco dla Włodarczyka wypadły zeznania b. komendanta posterunku policji Sklenarza, który prowadził w swoim czasie śledztwo z rozstrzelanymi bandytami. Wedle zeznań owego przodownika bandyci owi wydali w śledztwie Włodarczyka jako ich spólnika. Jeden ze świadków, który w śledztwie rozpoznał Włodarczyka po głosie na rozprawie zachwiał się w swem zeznaniu.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytania, a to 10 głosami co do pierwszego rabunku, a 12 głosami co do 2 dalszych rabunków, wobec czego **trybunał uwolnił Włodarczyka od winy i kary.**

Przewodniczył sso. Dr Mortus, wotowali sso. Dr Lizak i sso. Dr Warchałowski, oskarżał prok. Szwakopf, bronił adw. Dr Feldblum.

Destrukcyjna taktyka „Agudy“

Aguda krakowska nie próżnuje. Dopiero przed kilku tygodniami nienasyconą swoją zachłannością o mało nie zniweczyła jednego z bardzo zasłużonych stowarzyszeń filantropijnych, o czem w swoim czasie donosiliśmy, piętnując tę destrukcyjną i nawskroś szkodliwą robotę. Obecnie zagięła Aguda parol na inne stowarzyszenia filantropijne. O to postanowiła za wszelką cenę zawładnąć stowarzyszeniem dla odziewania biednych „Malbisz Arumim“, zwłaszcza, że instytucja ta posiada własną kamienicę, a Aguda chciałaby koniecznie dostać w swoje ręce zarząd tej kamienicy, w której przy pomocy swoich przebiegłych sztuczek umieściła zresztą już szkołę swoją „Bejs Jaakow“. Z powodu tych destrukcyjnych apetytów Agudy olbrzymia większość członków stow. „Malbisz Arumim“ jest do żywego oburzona. Panowie agudowcy razem ze swoimi przywódcami i dygnitarzami poszli nawet tak daleko, że rozbili walne zgromadzenie stow. „Malbisz Arumim“ zwołane na 2 bm.

Postępowanie Agudy należy napiętnować jak najbezwzględniej. Jeżeli tego rodzaju taktyka dalej będzie w użyciu, to bardzo głęboko zastanowi się obywatel żydowski, zanim zapisze jakaś fundacje na cele dobroczynne. Nikt nie zechce popierać takiej filantropji, która jest tylko płaszczykiem dla egoistycznych i brudnych celów partyjnych.

Z giełdy

Giełda krakowska z 7 bm., (w nawiasie kursy z 6 bm.): Tohan 0.19, Trzebinia 0.10 (0.09), **Nafta** 0.18 Elektrownia 0.16, Chodorów 57—58, **Chybie** 3.20 (3.15).

Dolar w obrotach nieoficjalnych doszedł **wieczorem** do 11.

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 7 b. m. (PAT) Waluty: Belgja 3247 Holandja 417·63, **Londyn 50·40** Nowy Jork 10·37, **Paryż 3291, Praga 30·78 Szwajcarja** 20110, Wiedeń 146·71 **Włochy 4155**

Papiery państwowe: 8 proc. pożyczka **konwersyjna** 152—151, 5 proc. pożyczka konwersyjna **31—32** —33, pożyczka dolarowa 74—75, **pożyczka kolejowa** 164. Tendencja zwyżkowa.

Akcje: Bank Małopolsk Kraków —·— **Bank Przemysłowy** Lwów 0.13, **Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·65** Puls 0·38, Wild —·— **Cegielski 6·25, Parowozy 0·14 Zawiercie** 5·50 **Zegluga 0·68, Polska nafta 0·40, Siła i Światło** 6·12, Chmielów 0·12 **Starachowice 0·89, Pociak 0·88** Zieleniewski 10·20, **Zyradów 6·95 Chodorów 3·45.**

Giełda lwowska

Lwów, 7. 5 PAT. Chodorów 59—58.50, 58, Cegielski 6, Gazolina 1.65, 1.60, Zieleniewski 10.25. Pszenica krajowa biała 48.50, pszenica krajowa czerwona 51—53, żyto małopolskie 26.75—27.75, jęczmień pastewny 24—25, owies małopolski 31.50—32.50, **hreczka** 30.50—32.

Giełda wiedeńska

Giełda wiedeńska z dnia 7 b. m. (PAT) Dewizy. Amsterdam 28425, **Belgrad 1246, Berlin 16841** Bruksela 220·, **Budapest, 9893, Bukareszt 288, Chrystjania 15255, Kopenhaga 185·05, Londyn 3457, Madryt** 101 90 Medjolan 28·3, Nowy Jork 70725, **Paryż 2227** Praga 2094, Sofja 5·12 **Sztokholm 18910, Warszawa** 66·75 — 67·25, Zurych 136·77 **dolary 707·25, belgijskie** 95·05 **bułgarskie 508·, duńskie 18460, marki niemieckie 16822, angielskie 3427, jugosłowiańskie 1242, norweskie** 1·160 **polskie 6710, rumuńskie 266, szwedzkie** 18875, **szwajcarskie** 136·53, **hiszpańskie 9920 czeskie** 20·90 **węgierskie** 58 88, **tureckie** 351

Akcje: Zieleniewski 72·, Silesja —·—, **Fante 108** Gal. Karpaty 74· Galicja 510, **Siersza 17, Bank Małopolski** —·—, **Bank Hip.** —· **Tepege** —·.

Giełda zurychska

Zurych, 7. 5 PAT Paryż 16.35. Londyn 25.105, Nowy Jork 5.17, Belgja 16.15, Włochy 20.70, Hiszpanja 71.35, Holandja 207.55, Berlin 1.200, Wiedeń 73, Sztokholm 137.12, Oslo 111.50, Kopenhaga 135, Praga 15.295 Warszawa 47.50, Budapeszt 0.723, Białogród 9.10. Ateny 6.40, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 1.80, Helsingfors 13, Buenos Aires 207.55.

Giełda paryska

Paryż 7. 5 PAT. Londyn 153.25, Nowy Jork 31.57, Belgja 198.25. Hiszpanja 454, Włochy 120.30, Danja 825, Norwegja 680, Szwecja 845. Rumunja 10.10, Niemcy 753.

Giełda londyńska

Londyn, 7. 5 PAT. Nowy Jork 4.85 9/16, Holandja 12.085, Francja 153.25, Belgja 156, Włochy 121.18 Niemcy 20.39, Szwajcarja 25.485, Hiszpanja 33.765, Portugalja 18.58, Danja 18.585, Szwecja 18.155, Helsingfors 193.12, Praga 164.

Giełda nowojorska

Nowy Jork, 7. 5 (D) **Warszawa 10 1/4,** Londyn 485 23/32, Paryż 313, Wiedeń 14.12, Praga 296 1/4, Włochy 401 1/4, Belgja 307 i pół, Budapeszt 14.12, Szwajcarja 19.36, Helsingfors 252, Sofja 72, Holandja 40.18, Oslo 21.58, Kopenhaga 26.74 Sztokholm 26.39, Hiszpanja 14, Bukareszt 34, Berlin 23.71, Belgrad 176 i pół.

Fatalne spotkanie.



Strajk węglowy w Anglji
Naprzód, czy wstecz?

Narodziny i rozwój Habimy

Anioł opiekuńczy teatru „Habima" K. S. Stanisławski opowiada w swoich wspomnieniach, sięgających roku 1898, że próby swoje z braku lokalu musiały odbywać się w stodole. Tam uczono się dykcji, mimiki itd.

I ta drużyna artystyczna, skazana na głód i chłód, na przeważające niewygody, stała się ongi gwiazdą teatrów rosyjskich i wogóle europejskich. — —

„Habima" wyrosła wśród podobnych warunków; chłostał ją niedostatek, krzywdziła bieda, a teraz opromieniona sławą może z chlubą pokazywać Europie i światu, co zdziałać można, gdy się jedną posiada rzecz: zapał.

Ten zapał, łącznie z wybitnym talentem każdego artysty i nieznużoną pracą kollektywną, zrodził niepowszednie piękne widowiska, które wszystkich widzów muszą podnosić na duchu. — —

Kolebką „Habimy" jest Białystok.

Tam wystąpiła „Habima" w r. 1910, dając jako pierwsze przedstawienie „Mazel-tow" Szolem Alejchema. — — —

W dwa lata później, w maju 1912, zawitali ci zapaleńcy do Wilna, gdzie grano głównie „Szma Jisroel" Dymowa.

Potem wyruszyli w świat. Rok 1913 zastaje ich w Wiedniu, któremu pokazują „Wiecznego tułacza" Dymowa (nie Pińskiego!).

I oto rozpada się drużyna artystyczna, mimo mocnej ręki organizatora „Habimy" Nauma Cemacha.

Ale założyciel „Habimy" nie daje się niczem odstraszyć od zrealizowania swej, jak spiż trwałej myśli, że hebrajska scena musi żyć, a jeśli chwilowo umiera, musi odżyć i rozwijać się. — — —

Dzięki swej żelaznej energji wskrzesza „Habimę", która podróżuje po Warszawie, Mińsku, Lidzie, Dźwińsku, Smorginiu, Kownie, Witebsku. — — —

Są to lata 1913 i 1914.

Choroba powaliła Nauma Cemacha na kilka miesięcy. — — —

I „Habima" poraz drugi rozpadła się.

Fanatyk teatru hebrajskiego zabrał się znów do pracy, zjadającej nerwy i zdrowie.

Postanowił w Moskwie w r. 1916 założyć poraz trzeci teatr.

Nie znalazł tam ani jednego aktora; Naum Cemach odkrywał talenty. Np. sławną Awiwith, która nigdy na scenie nie była, ściągnął z Odessy; nauczyła się po hebrajsku, ale niestety scenę opuściła z powodu zamążpójścia.

Nieustraszony wódz „Habimy" postanowił swój teatr amatorski zamienić na teatr zawodowy. — — — —

To był okres mrówczej pracy i okres największych — niedostatków.

Powstała szkoła dramatyczna; zorganizowano „towarzystwo popierania „Habimy".

Stanisławski zaopiekował się całą duszą hebrajskim teatrem. — —

Zaczęto żywo interesować się „Habimą", którą ze wszech stron zapraszano na występy. — — — — —

„Habima" ogłosiła w pismach komunikat, że daremnie przyjeżdżają delegacje z rozmaitych miast z zaproszeniem, bo ani teatr, ani poszczególni artyści w najbliższym czasie nigdzie nie wyjadą. — — —

Stanisławski postanowił z „Habimy" zrobić „Studja"; dał jako kierownika swego ulubionego reżysera Wachtangowa.

Wielkiem przeżyciem dla naszego teatru było urządzenie zamkniętego widowiska dla Stanisławskiego i jego artystów z „Teatru artystycznego". — —

Dzień 30 września 1918 r. to historyczna data dla sztuki żydowskiej.

Grano cztery jednoaktówki (Szolem Alejchema, Berkowicza itd.).

Po przedstawieniu odbyła się herbatka, która przeciągała się do trzeciej zrana.

Brał w niej udział również Dawid Fryszman.

Po gorącej przemowie Nauma Cemacha, który mistrzom „Habimy" Stanisławskiemu i Wachtangowi złożył podziękowanie, odpowiedział Stanisławski z zapałem.

Dopiero w październiku 1918 r. wystąpiła „Habima" w Moskwie publicznie.

Z granych teraz sztuk najwcześniej stworzyła „Habima" „Żyda wiecznego tułacza" (w r. 1920), potem „Dybuka" (z końcem roku 1921), a w ubiegłym roku (1925) wystawiła „Golema" i „Sen Jakóba".

Oto krótki szkic historyczny „Habimy".

Czy trzeba jeszcze podkreślać, że zbiorowa gra artystów, z których każdy jest fanatykiem sztuki, że oryginalność, bijąca z każdego przedstawienia, że cudownie zespolona synteza gestu, mimiki, maski, słowa, dekoracji, kostjumu i muzyki zjednały i zjednać musiały hebrajskiej „Habimie" niezliczone rzesze przyjaciół? — —

W ten sposób poprzez sztukę przerzucają Żydzi pomost duchowej łączności z kulturalnemi sferami innych narodów.

Dr. W. Fallek.

Związki zawodowe gotowe do rokowań

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 7 5. (L) Rada generalna związków zawodowych była zasadniczo gotową do rokowań celem uzyskania honorowego załatwienia konfliktu. Nie stawia szczegółowych warunków podjęcia ponownych rokowań, jednakże stanowczo odrzuca żądanie Baldwina, aby przed nawiązaniem rokowań cofnięty został nakaz strajku generalnego.

Ceny środków żywności w Londynie nieco podskoczyły. Rząd zagroził surowemi karami na wypadek podbijania cen. Przed sądem policyjnym skazano przeszło 750 osób za rozmaite przekroczenia, w szczególności za przytrzymywanie prywatnych samochodów i zbiegowiska.

Możliwość rokowań

Londyn, 7. 5 (L) Pomimo doniesień partji rządowej organ. strajkujących że narazie nie wchodzi w grę możliwość rozpoczęcia rokowań dla zakończenia strajku rozpoczęły się starania o to ze strony trzeciej, mianowicie kościoła i liberałów. Arcybiskup Kanterbury i kierownicy trzech kościołów zawiadomili że pozostają ze sobą w stałym kontakcie i że pragną w odpowiedniej chwili pośredniczyć pomiędzy oboma stronami.

Mac Donald oświadczył wczoraj w izbie gmin, że nie odrzuci żadnej próby porozumienia.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

P. Witos zrzekł się misji utworzenia

Niezwykłe wrażenie w Sejmie. — P. Skrzyński odmówił objęcia teki min. spraw zagr. w gabinecie Chjenoplasta.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 5. Sin. Po konferencji p. Witosa z min. Skrzyńskim stało się wiadomem, że **p. Skrzyński odmówił przyjęcia teki** w gabinecie p. Witosa.

Wiadomość ta wywołała niezwykłe wrażenie w Sejmie i ogólnie wyrażono opinję, że p. Witos wobec tego zrzeknie się misji utworzenia gabinetu. — — —

Przypuszczenia te faktycznie się spełniły, bo około godziny 22 gruchnęła w Sejmie wiadomość, że p. Witos udał się do Belwederu, aby złożyć w ręce prezydenta swą misję.

O godzinie 22.5 powrócił pos. Witos z Belwederu do Sejmu i złożył w klubie sprawozdawców parlamentarnych następujące oświadczenie:

P. Prezydent Rzeczypospolitej powierzył mi o godzinie 13.30 po południu misję utworzenia gabinetu. Ponieważ pertraktacje wstępne częściowo przeprowadziłem ponrzednio zostało dokończenie ich tak co do zasadniczych podstaw gabinetu jak i co do szczegółów i utworzenie listy gabinetu. W pertraktacjach usunięte zostały przeszkody istniejące wśród stronnictw tworzących zespół stronnictw rządowych, tak, że doszło do zupełnego uzgodnienia tak co do tek, jak i ich obsad, jak również co do programu przyszłego rządu.

Lista gabinetu została w całości ułożona wraz z teką ministra spraw zagranicznych. W trakcie wykończania tej czynności zjawił się w Sejmie p. premjer Skrzyński, aby oświadczyć, że w takich warunkach, jakie utworzyły się przy obecnym składzie gabinetu: wobec opozycji PPS, cofa swą zgodę na przyjęcie teki.

Wobec tego, że jest to dziedzina bardzo ważna, którą p. Skrzyński zastępował, ze względu na konieczność ciągłości w polityce zagranicznej, uważałem to za rzecz niezwykłej wagi i dlatego musiałem uznać za niemożliwe dla siebie z powodu decyzji p. Skrzyńskiego, przedłożyć listę gabinetu p. Prezydentowi.

Złoty we Wiedniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 7 5. (D) Złoty notowano dziś w stosunku do dolara 10,50—10.80. Frank belgijski 16.15, francuski 16.25, lei rumuńskie przy silnej tendencji 1.80. —

Polsko-rumuńska konferencja prasowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Bukareszt, 7 5. (D) Polsko-rumuńska konferencja prasowa w Gałaczu została dziś otwarta przez przemówieniu min. Fanco Jassy. Wszyscy mowcy podkreślali ważność współdziałania prasy dla współpracy obu sprzymierzonych państw.

— (D) Statek powietrzny „Norge" przybył dziś rano do Kingsbay.

— (D) Samolot kapitana Wilkinsa, na którym miał on przedsięwziąć tysiącmilowy lot do okolic podbiegunowych został ciężko uszkodzony podczas próby wzlotu.

Wybory do Sejmu litewskiego odbyły się wczoraj

Kowno, 7. 5 PAT. Dziś rano rozpoczęły się wybory do Sejmu kowieńskiego. Walka ogranicza się głównie pomiędzy trzema grupami, bloku chrześcijańskiego posiadającego dotychczas absolutną większość, opozycją lewicową i mniejszościami.

Berlin, 7. 5 PAT. Bawiący tu pos. niemiecki w Paryżu von Hoesch i radca prawny urzędu spraw zagranicznych Dr Gauss udają się dziś popołudniu do Genewy, jako delgaci niemieccy na posiedzenie komisji do spraw reorganizacji Rady Ligi narodów.

Berlin, 7. 5 PAT. Konwent senjorów Reichstagu wyznaczył na prośbę kanclerza na najbliższy wtorek dyskusję nad przedstawionym przez socjalistów wnioskiem w sprawie votum nieufności dla kanclerza.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7